

# GŁOS BRATA



Pismo Parafii Św. Brata Alberta - Gdańsk Przymorze

JESIEN 2006 r.

Nr 4 (28)



**Pod Twoją obronę...**

# ŚLUBY WIECZYSTE S. MICHAELI 2.09.2006 r.



# Słowo od księdza Proboszcza

Drodzy Parafianie!

Jak zawsze pięknie wszystkim pozdrawiam. Ciepłe wrześnie dni są okazją do licznych wspomnień, które przywołują obrazy z wakacji. Pozwólcie, że raz jeszcze podziękuję naszym siostram i księżom, którzy zorganizowali wakacyjny wypoczynek dla dzieci i młodzieży oraz tym, którzy pilnowali naszych parafialnych spraw i obowiązków. Jak wiele się działo, możecie zobaczyć na pięknych zdjęciach w tym numerze Głosu Brata. Ufam, że te wakacyjne doświadczenia będą procentować w życiu osobistym każdego z uczestników. Życie duszpasterskie i praca z grupami są we wspólnocie parafialnej bardzo ważne, ale warto się także na chwilę zatrzymać nad tym, co wspólnie uczyniliśmy, budując kościół materialny. Dziękuję wszystkim, którzy podejmują ogromny wysiłek fizyczny i materialny, związany z pracami przy kościele. W ostatnim czasie przeprowadziliśmy kapitalny remont dachu na kościele, zakończyliśmy montaż stalowego ogrodzenia (500 m), zebraliśmy fundusze na 10 pierwszych ławek do kościoła oraz podjęliśmy prace przy wejściu do kancelarii parafialnej. Prace te pochłonęły ogromne środki materialne, które pochodzą wyłącznie z ofiar wiernych. Bogu niech będą dzięki za wszystkich ludzi dobrej woli!

Przed nami jesienny czas refleksji i zadumy. Zapraszam do modlitwy różańcowej oraz modlitwy za zmarłych. Zapraszam także do udziału we Mszy św., którą 16 października o godz. 10.00 w naszym kościele odprawi Ks. Arcybiskup Tadeusz Gocłowski. Będzie to uroczystość związana z nadaniem Gimnazjum nr 21 imienia Dziedzictwa Pontyfikatu Jana Pawła II. Gratulujemy Dyrekcji i Gronu Pedagogicznemu trafego wyboru. Wartości, które Ojciec Święty przekazywał młodemu pokoleniu, są i będą zawsze aktualne.

*Z życzliwością i uśmiechem  
Ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk*

## PODZIĘKOWANIE

W czasie wakacji pracę duszpasterską w naszej parafii zakończyła Siostra Lidia, której dziękujemy za gorliwą pracę oraz ks. Diakon Julian Grzenkowicz, któremu również dziękujemy za roczną posługę diakona.

## Z ŻYCIA NASZEJ PARAFII

**25.06.06** – Msza święta Prymicyjna księdza Waldemara Waluka, pochodzącego z naszej parafii.

**26.06-4.07.06** – ks. Ireneusz na obozie z młodzieżą w Ochotnicy Dolnej k. Krościenka.

**27.06.06** – pierwszy z siedmiu wakacyjnych rajdów dla młodzieży.

**1.07-22.07.06** – ks. Janusz z dziećmi i młodzieżą na obozie żeglarskim „Szansa”.

**20.07-18.08.06** – REMONT DACHU.

**28.07-12.08.06** – ks. Paweł z parafianami w grupie „biało-czerwonej” na Gdańskiej Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę.

**4.08-11.08.06** – ks. Piotr Sasin, s. Bernarda i s. Michaela z dziećmi na obozie w Ostrowie.

**8.08-30.08.06** – ułożenie kostki brukowej na tarasie i schodach między klasztorem a plebanią (100 m kw.).

**16.08.06** – wspólne wyjście na Apel Jasnogórski na Zaspę pod pomnik Jana Pawła II.

Wspominano również “Cud nad Wisłą” 1920 r. oraz Porozumienia Sierpniowe 1980 r.

**20.08.06** – 161. rocznica urodzin św. Brata Alberta; podziękowanie Świętemu Patronowi za Jego wstawiennictwo i prośba o dalszą opiekę.

**22.08.06** – spotkanie młodzieży z ks. Jackiem Ossowskim, misjonarzem z Kamerunu, pochodzącym z naszej parafii.

**26.08-30.08.06** – młodzieżowy spływ kajakowy na rzece Łupawa.

**1.09.06** – praktykę duszpasterską rozpoczyna w naszej parafii ks. dk. Piotr Lempart; witamy również nowe siostry zakonne przybyłe do naszej parafii – s. Salezję i s. Bernadette; księdzu diakonowi i siostram życzymy wiele mocy i Bożego błogosławieństwa.

**2.09.06** – siostra Michaela Katarzyna Sztelmach złożyła w naszym kościele Wieczyste Śluby zakonne w Zgromadzeniu Sióstr Rodziny Betańskiej podczas Mszy św. o godz. 12.00 w obecności Matki Generalnej, swojej rodziny, proboszcza z Puław oraz naszych księży i wiernych.

**8.09.06** – spotkanie s. Michaeli z młodzieżą w bibliotece po Mszy św. o 19.15.

**9.09.06** – VI pielgrzymka rowerowa do Matemblewa. Uczesniczyło w niej ok. 200 osób.

**16.09.06** – po 3 latach prac zamontowano ostatnie przesło przy ogrodzeniu terenu kościoła (500 m).

**18.09.06** – święto patrona dzieci i młodzieży św. Stanisława Kostki – uroczysta Msza św. o godz. 19.15.

## Witamy w naszej parafii



### Ks. Diakon Piotr Lempart

Urodził się 5 lutego 1982 roku w Gdańsku. Pochodzi z parafii bł. Michała Kozala w Pruszczu Gdańskim. Świecenia diakonatu przyjął 16 czerwca 2006 roku w Bazylice Archikatedralnej w Oliwie. Od 1 września rozpoczął praktykę w naszej parafii. Lubi jazdę na rowerze, letnie wyjazdy pod namioty i wakacje spędzane u rodziny na wsi. Poza tym interesuje go gra na gitarze (tzn. uczy się grać – zobaczymy, co z tego wyjdzie).



### Siostra Brenadetta Sidorczuk

Urodziła się w Międzyrzeczu Podlaskim. Przez ostatnie 6 lat pracowała w parafii pw. św. Pawła w Lublinie. Wśród licznych zakonnych doświadczeń warto wspomnieć, iż Siostra Brenadetta posługiwała jako misjonarka w Irkucku na Syberii. W naszej parafii pełni obowiązki katechetki w Szkole Podstawowej nr 79 oraz w Przedszkolu nr 57. Swoją wyciszoną osobowością zachęca do głębokiej refleksji na tajemnicą ludzkiego powołania. Życzymy dużo mocy Bożej, siły i radości...



### Siostra Salezja Molik

Pochodzi z Warszawy. Przybyła do nas z Lublina, gdzie przez ostatnie 12 lat pracowała w parafii pw. św. Antoniego. W naszej Wspólnocie podjęła obowiązki katechetki. Spotyka się z uczniami klas drugich w Szkole Podstawowej nr 79 oraz uczniami w Szkole Podstawowej nr 80. Odpowiada więc za przygotowanie dzieci do I Komunii Świętej. Siostra Salezja spotyka się także z dziećmi w Przedszkolu nr 62. Jest życzliwa, uśmiechnięta i zawsze gotowa do pracy. Zapewne ubogaci naszą parafię. Życzymy powodzenia i Bożej mocy w pracy szkolnej i parafialnej...

# Nowe imię szkoły



Jeżeli chcemy zapewnić młodym przyszłość, edukacja musi być rozumiana jako dążenie do pełnego i harmonijnego rozwoju osoby, kształtowanie dojrzałej świadomości moralnej, która pozwoli rozpoznawać dobro i odpowiednio postępować, a także jako uwrażliwienie na wymiar duchowy dorastającej młodzieży.

*Jan Paweł II*  
*do uczestników europejskiego sympozjum*  
*na temat: «Wyzwania edukacji», 3.07. 2004 r.*

28 lat temu, Polacy na nowo zrozumieli, że są wielkim Narodem. Świat usłyszał *Habemus Papam*, a kolejnym następcą św. Piotra został Słowianin, skromny i pokorny, który w pierwszych swoich słowach dał wyraźny znak jedności z każdym człowiekiem. Od razu określił drogę jedności, która może prowadzić tylko dzięki otwarciu drzwi Chrystusowi. I tak przez lata, niestrudzenie, w pełni sił, ale też w cierpieniu, szedł Jan Paweł II przemierzając kontynenty, aby zostawić po sobie to wielkie dziedzictwo Prawdy i Wolności, jakie może dać Ewangelia.

Polacy szczerzą się tym dziedzictwem, ale również patrzą w przyszłość i zastanawiają się jak przekazać innym to wszystko, co pozostawił po sobie Jan Paweł II?

Co zrobić, żeby nowe pokolenia rodaków Karola Wojtyły żyły tak, jak On?

Szkoła jest dobrym miejscem nie tylko wspominania dorobku tego Wielkiego Polaka, ale przede wszystkim uczenia prezentowanych przez Niego dobrych postaw i zachowań. Bo, jak sam mówił Jan Paweł II, edukacja ma pomagać uczącym się, aby tam, gdzie żyją, z każdym dniem doskonalili się jako ludzie, żeby coraz bardziej „byli”, a nie tylko „mieli”.

Dlatego Gimnazjum nr 21 w Gdańsku już od kilku lat prowadziło prace mające na celu uzmysłowić całej społeczności szkolnej tę wielką uniwersalną spuściznę myśli, jakie prezentował Jan Paweł II.

Chcąc tym wysiłkom nadać donioślejszą formę, niniejszym zapraszam na nadanie Gimnazjum nr 21 w Gdańsku imienia DZIEDZICTWA PONTYFIKATU JANA PAWŁA II w poniedziałek 16 października 2006 r.

Uroczystość rozpocznie się Mszą świętą pod przewodnictwem J. E. ks. abpa dr Tadeusza GOCŁOWSKIEGO, Metropolity Gdańskiego, o godz. 10.00 w kościele pw. Św. Brata Alberta na Gdańskim Przymorzu.

Po Mszy świętej zapraszamy do szkoły na uroczystą Akademię o godz. 12.00, w czasie której zostanie nadane imię.

*ks. Ireneusz Koziorzębski*

## P R O G R A M

Uroczystości nadania Gimnazjum nr 21 w Gdańsku imienia  
DZIEDZICTWA PONTYFIKATU JANA PAWŁA II  
16 października 2006 r.

- 10.00 – Msza święta pod przewodnictwem  
J. E. ks. abpa dra Tadeusza GOCŁOWSKIEGO,  
Metropolity Gdańskiego.
- 11.30 – Uroczyste przejście z kościoła do szkoły.
- 12.00 – Akademia z okazji nadania imienia Gimnazjum nr 21.
- 13.30 – Wspólne spotkanie przy stole.

# List Metropolity Gdańskiego

*Troska o młodych Polaków – to najpiękniejsze i najważniejsze zadanie dla nas wszystkich.*

## LIST METROPOLITY GDAŃSKIEGO na początek roku szkolnego

„Powiedzcie małoduszny: Odwagi! Nie bójcie się” (Iz 35,4). Słowa Boże często kierowane do ludzi, a dziś przypominane w pierwszym czytaniu!

### UMIŁOWANI W PANU!

1. Ostatnie dni sierpnia i pierwsze dni września przywołują nam, Polakom, ważne wydarzenia historyczne: początek drugiej wojny światowej i powstanie Solidarności, która przyczyniła się do upadku systemu komunistycznego. Była to więc okazja do tego, aby wspominając przeszłość, spoglądać w przyszłość nowych pokoleń. W minionym tygodniu mówiliśmy też dużo o wychowaniu i wykształcaniu młodego pokolenia. Rozpoczął się właśnie 4 września nowy rok szkolny. Uczestniczyliśmy w inauguracjach roku szkolnego, a także w otwieraniu nowych, pięknych gmachów szkolnych. Widzieliśmy w oczach naszych dzieci i naszej młodzieży entuzjazm i pewien niepokój, a także tęsknotę za kończącymi się wakacjami i wreszcie radość bycia razem w szkole. Tylko szkoła, poza rodziną, może wytwarzać tak silne koleżeńskie więzy, które niekiedy trwają przez całe życie. Ale szkoła to nie tylko dzieci. To również nauczyciele. To także duszpasterze. To rodzina i Kościół. Zdrowe i odpowiedzialne społeczeństwo jest zainteresowane wykształceniem i wychowaniem młodych jego członków. Nie ma nikogo wśród nas, kto nie interesowałby się młodym pokoleniem. Przykład pod tym względem dał nam Jan Paweł II, który bardzo często otaczał się dziećmi, a dialog z młodymi uczynił naczelnym zadaniem swego pontyfikatu.



Ks. abp Tadeusz Gocłowski udziela sakramentu Bierzmowania młodzieży w naszej parafii.

2. SIOSTRY I BRACIA! Młodzi muszą znaleźć w nas najlepszych przyjaciół. Dziecko z najwyższym zaufaniem patrzy



Młodzież składa dary podczas Mszy św.

w oczy swoich rodziców. A agresywna, niekiedy, postawa rodzica wobec dziecka rozbudza uzasadniony gniew całego społeczeństwa. Wszystko, co dzieje się w narodzie, musi mieć odniesienie do młodego człowieka. On jest dziś małym dzieckiem, a za dziesięć lat, które miną szybko, stanie się dojrzewającym człowiekiem, który przejmie od nas odpowiedzialność za rodzinę, Ojczyznę i Kościół. Osobiście zawsze uważałem, że wśród priorytetów narodu na pierwszym miejscu powinno się pozostawić uporządkowanie działalności Służby Zdrowia, na drugim zapewnić pracę ludziom, ale zaraz potem trzeba podjąć troskę o właściwe wychowanie i wykształcenie młodego pokolenia.

Z najwyższym szacunkiem patrzmy na zatroskanie rodziców, wynikające z ich matczynej i ojcowskiej natury. Na początku roku szkolnego często mówimy o pracy nauczycieli, o szacunku dla nich, o trosce o ich profesjonalne przygotowanie. W roku bieżącym mówimy dużo o klimacie patriotycznego wychowania w szkole, ale także o szacunku dla każdego narodu. To wszystko są istotne elementy pracy w szkole. Ze szkołą współpracuje dziś, bez żadnych przeszkód, Kościół. Zniknęły ideologiczne lęki. Na polskiej ziemi wychowawcza rola Kościoła zawsze – poza okresem komunistycznym – była postrzegana jako ważny czynnik formacji młodego pokolenia. Powtórzmy słowa Pisma Świętego: „Odwagi! Nie bójcie się”.

3. UMIŁOWANI W PANU! W ostatnich dniach miałem okazję spotykać się z osobami zaangażowanymi w życiu publicznym. W ich gronie, jako rodziców, były dzieci z drugiej i czwartej klasy podstawowej. Była młodzież z pierwszej klasy gimnazjalnej i z pierwszej klasy liceum. Ten przekrój wieku pozwalał na dostrzeżenie różnic w rozwoju, ale także określonych wyzwań. Niezależnie od wieku tych młodych ludzi coś wspólnego mobilizowało ich myślenie i rozgrzewało ich serce, a mianowicie pasja poznania. A nas? Być

z nimi, rozumieć ich, mieć dla nich czas, nie narzucać im starych schematów, przekonać ich do wierności niezmiennemu systemowi wartości, który przecież można wyrażać w nowych formach, dzięki którym można go lepiej rozumieć. Człowieczeństwo mamy wspólne, ale ileż trzeba mieć dobrej woli, żeby to, co jednak nas różni, nie dotyczyło istotnych wartości, na których również młodzi muszą budować swoją przyszłość. Mądry biskup Jan Pietraszko, dziś Sługa Boży, a niegdyś znakomity wychowawca młodych, napisał: „Dzieci są wasze i równocześnie nie są wasze. W rzeczywistości są bardziej Boże niż ludzkie. A jeśli mimo że są bardziej Boże niż wasze, właśnie od Was tak wielkiego wymagają wkładu moralnego i materialnego, jest to wskazówką, jak bardzo Bóg zaufał waszej uczciwości i waszemu poczuciu odpowiedzialności... Mówi się, że w oczach dziecka można dostrzec Pana Boga. Jest to niewątpliwie powiedzenie poetyckie, lecz w tej poezji wypowiedziana jest prawda” (bp Jan Pietraszko, *Przykazania i wolność*, Kraków 2006, s. 78). Tę mądrość, którą wypowiedział biskup Jan Pietraszko muszą zgłębiać wszyscy: rodzice, pedagodzy, kapłani, stale na nowo trzeba do niej wracać, bo przed każdym pokoleniem stoją te same, ale i nowe wyzwania, od których realizacji zależy kształt społeczeństwa, które stanowimy, ale na które niestety, czasem narzekamy.

4. OJCIEC ŚWIĘTY BENEDYKT XVI, tak jak Jego Wielki Poprzednik, często zwraca się do ludzi młodych. On wie, że to właśnie młodzi będą nadawać kierunek przyszłości. On im ufa. Pod koniec sierpnia mówił: „Bożej Rodzicielce zawierzamy młodzież, aby dążyła zawsze do pełni Prawdy i Miłości, którą jest Chrystus”. Przed swą podróżą, którą właśnie odbywa do swej Bawarii, mówił podczas sławnego już wywiadu: „Bardzo się cieszę, iż są młodzi, którzy chcą się spotykać, razem przeżywać wiarę i zrobić coś dobrego. Otwartość młodzieży na dobro jest bardzo silna, wystarczy choćby pomyśleć o różnych formach wolontariatu. Zaangażowanie w to, aby osobiście odpowiedzieć na potrzeby tego świata jest rzeczą naprawdę wielką. Pierwszym impulsem może więc być zachęta: Róbcie tak dalej. Szukajcie okazji do robienia dobra! Świat potrzebuje waszej chęci pomocy, potrzebuje tego zaangażowania” (Wywiad, sierpień 2006 r., s. 5).

**W tym kontekście pragnę zwrócić się do Duszpasterzy Młodzieży! Bądźcie otwarci na ich inicjatywy. Dziękuję za Ośrodki Młodych już organizowane, np. w Matemblewie. Organizujcie Kluby Młodych, również Kluby Sportowe, które pięknie działają w różnych parafiach. Znajdujcie czas dla młodych. Dziękuję za Szkolne Koła Caritas, w których kształcą się autentyczny wolontariat młodych. Są oni z tego dumni, o czym mi często mówią. Szczególną duszpasterską troską otoczą harcerzy, którzy sięgają po najzdrowsze tradycje skautingu. Harcerstwo wychowuje młodzież w klimacie służby Bogu i ludziom.**

Duszpasterze niech wnikają w wypróbowane formy pracy duszpasterskiej w harcerstwie, zachowując pełną au-



tonomię związku, który jest otwarty na kontakty z duszpasterstwem. Podstawą jednak tych wszystkich działań duszpasterskich musi być dobrze przygotowana i regularna katecheza szkolna.

5. UMIŁOWANI! W tym kontekście zatroskania o młodych trzeba też myśleć o nieustannym korzystaniu z doświadczenia osób starszych. Entuzjazm młodych i doświadczenie starszych buduje Kościół, buduje naród, wspiera państwo. Parafialne Kluby Seniora to ważna inicjatywa duszpasterska. Arcybiskup Gdański w najbliższą sobotę, 16 września, ukończy 75 lat życia. Tę rocznicę będą przeżywał na Jasnej Górze podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Ludzi Pracy. Zgodnie z prawem złożyłem na ręce Ojca Świętego rezygnację z posługi Metropolity Gdańskiego. Ojciec Święty Benedykt XVI postanowił, abym dalej pełnił tę posługę do 25-tej rocznicy mego biskupstwa, czyli do 2008 roku. Jeśli Bóg tak chce, niech się dzieje Jego wola. Mam świadomość, że słowa Pisma Świętego: „Odważ! Nie bójcie się”, odnoszą się również do mnie, o czym pragnę poinformować Kościół Gdański, prosząc moje Siostry i moich Braci o modlitwę.

Na nowy rok szkolny wszystkim, którzy kochają młodzież, z serca błogosławię.

(-) + *Abp Tadeusz Gościowski*  
*Metropolita Gdański*  
*Gdańsk, dnia 10 września R.P. 2006*



# Śladami Chrystusa cz. 5

## O BOK SIEBIE

Pielgrzymując po Ziemi Świętej, trzeba mieć świadomość, że obszar ten zamieszkują społeczności należące do trzech różnych światów, trzech cywilizacji i kultur, będące w stosunku do siebie w trwającym od wieków konflikcie. Społeczności te związane są z Ziemią Świętą emocjonalnie, bowiem dla Żydów mieszkających w swojej ojczyźnie i żyjących w diasporze jest to Ziemia Obiecana, dla chrześcijan jest to Ziemia Zbawiciela, a dla muzułmanów – Ziemia, skąd Mahomet wyruszył na uskrzydłonym koniu w drogę do nieba. Miejscem, gdzie te trzy światy stykają się ze sobą w sposób widoczny dla pielgrzyma, nawet krótko przebywającego w Ziemi Świętej, jest Jerozolima. Tutaj wyznawcy trzech religii mają swoje dzielnice, a przede wszystkim swoje najświętsze miejsca: chrześcijanie – Bazylikę Grobu Pańskiego, Żydzi – Ścianę Płacz, muzułmanie – Kopułę Skały.



Ziemia Święta. Znaki podziału.

Miasto otaczają nieprzerwanym ciągiem historyczne mury, jakby dla podkreślenia, że dla zamieszkujących tu społeczności, wyznawców różnych religii, nie ma innej możliwości jak współistnienie we wzajemnej tolerancji i poszanowaniu wartości, jakie niosą poszczególne religie. Relacja z pielgrzymki nie byłaby pełna, gdyby pominąć miejsca święte dla Żydów i muzułmanów, głęboko osadzone w historii, jak i te, które powstały za naszych czasów – muzeum holokaustu Yad Vashem w Jerozolimie.

## ŚWIĄTYNIA

Miejscem, gdzie przeplatają się korzenie judaizmu, chrześcijaństwa i islamu jest Wzgórze Świątynne, w Biblii nazywane górą Moria. Znajduje się tam skała, na której Abraham miał złożyć swojego syna Izaaka na ofiarę Bogu. Na górze tej tysiąc lat przed Chrystusem Salomon wybudował Pierwszą Świątynię. W Świątyni została umieszczona największa świętość Izraelitów – Arka Przymierza z Tablicami Prawa. W czasie najazdu babilońskiego w 586 r. p.n.e. Świątynia została zniszczona, a Arka zaginęła bezpowrotnie. Odbudowaną później świątynię, tzw. Drugą Świątynię, rozbudował z wielkim rozmachem i przepychem Herod Wielki (lata 37 – 4 p.n.e.). Ta właśnie Świątynia była miejscem wie-

lu wydarzeń opisanych na kartach Ewangelii. To w Świątyni Anioł Pański zapowiedział Zachariaszowi narodzenie się św. Jana. Niedługo potem Maryja ze św. Józefem przybywała do Świątyni, aby ofiarować Jezusa Panu. Symeon i Anna, obdarzeni proroczym duchem, wypowiadają słowa będące zapowiedzią cierpienia i chwały Chrystusa. Dwanaście lat później Maryja i Józef odnajdują Jezusa w Świątyni wśród uczonych, zdumionych „bystrością Jego umysłu i odpowiedziami”. Jezus w Świątyni nauczał. Dzisiaj powiedzielibyśmy, że było to „miejsce pracy” Jezusa. Dla Jezusa Świątynia była „domem Jego Ojca”, dlatego w stanie wielkiego wzburzenia powyrzucał ze świętego miejsca handlarzy i bankierów, wszystkich, którzy profanowali Święty Przybytek. Świątynia przestała istnieć w roku 70 po Chrystusie. Wtedy to Rzymianie, podczas powstania żydowskiego, Świątynię złupili i spalili. Obraz tej grabieży przybliżają nam fryzy na Łuku Tytusa na Forum w Rzymie, ukazujące zwycięskie oddziały z łupami ze zniszczonej Świątyni.

## ŚCIANA PŁACZU

Jedynym, co pozostało ze Świątyni do dzisiejszych czasów, jest część zachodnia muru otaczającego Plac Świątynny. Od wieków przychodzą tutaj Żydzi oplakiwać utraconą Świątynię, dlatego mur ten nazywany jest Ścianą Płacz. Jest to najświętsze miejsce dla Żydów, a znajdujący się przed murem plac stanowi dużą synagogę na wolnym powietrzu. Każdego dnia, szczególnie w szabat, można spotkać tutaj ortodoksyjnych Żydów w tradycyjnych strojach, różniących się od siebie zależnie od kraju, z którego przybyli do Izraela. Modlący się, również nie-Żydzi, często wkładają w szczeliny Świętej Ściany kartki z wypisanymi prośbami. Tutaj kartkę włożył również Ojciec Święty Jan Paweł II podczas pobytu na Ziemi Świętej w 2000 roku.



Jerozolima. Ściana Płacz.

## KOPUŁA SKAŁY

Wzgórze Świątynne, po zburzeniu Świątyni przez Rzymian, z różnych powodów pozostawało opuszczone aż do VII wieku, tj. do przejścia Palestyny przez muzułmanów. Wtedy to kalif Abd al-Malik wybudował na miejscu, gdzie stała Świątynia, meczet Kopułę Skały. Wybór miejsca nie był przypadkowy. Zamierzeniem kalifa było wzmocnienie przekonania,



Pielgrzymi przed meczetem Kopuła Skały.

że islam jest sukcesorem i kontynuatorem tradycji judaizmu i chrześcijaństwa. Centralnym punktem meczetu jest skała, ta sama, na której Abraham miał złożyć w ofierze swojego syna Izaaka. W Świątyni z czasów Heroda było to miejsce Święte Świętych. Później wśród muzułmanów utrwaliła się tradycja, że ze skały tej prorok Mahomet uniósł się do nieba. Meczet jest jednym z największych osiągnięć architektury islamu. Zgodnie z założeniami budowniczych, meczet, mający wyrażać wyższość islamu, góruje nad miastem, stając się tym samym symbolem Jerozolimy. W granicach dawnego placu Świątyni znajduje się wiele innych jeszcze zabytków, z których na szczególną uwagę zasługuje meczet Al-Aksa, wzniesiony na początku VIII wieku. Pielgrzymi nie-muzułmanie mogą jedynie chodzić po placu i tylko w określonych dniach i godzinach. Wnętrza meczetów obecnie nie są udostępnione do zwiedzania.

## MURY JEROZOLIMY

Mury otaczające starą Jerozolimę zbudowane zostały na rozkaz Sulejmana Wspaniałego, sułtana tureckiego, w pierwszej połowie XVI wieku, częściowo na linii murów herodiańskich. Ich długość wynosi 4 kilometry. Przecięte są ośmioma bramami, z których czynnych jest siedem. Każda z bram ma godną opisaną historię, ale wspomnieć należy przynajmniej o dwóch: Damasceńskiej i Złotej.



Jerozolima. Pielgrzymi przed Bramą Damasceńską.

Przez Bramę Damasceńską, miasto i Bramę Syjonu prowadziła dawniej droga do Damaszku, stąd nazwa. Do dzisiaj jest najbardziej ruchliwą bramą Jerozolimy. Przechodzą przez nią tłumy turystów i pielgrzymów. Nasza grupa przekraczała ją wielokrotnie, może dlatego najbardziej spośród innych utkwiła nam w pamięci. Brama Złota zachowała wiele elementów z czasów herodiańskich. Posiada dwa przejścia, zwane Bramą Miłosierdzia i Bramą Pokuty. Z bramą tą łączy się triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy w Niedzielę Palmową. W VII wieku muzułmanie, nawiązując do prorocstwa Ezechiela (Ez 44,1-3), bramę zamurowali i uważają, że zostanie ona otwarta w chwili przybycia Jezusa lub innej postaci apokaliptycznej. Obecnie brama i jej okolice są niedostępne dla nie-muzułmanów. Według tradycji judaistycznej, w czasie przyścia Mesjasza umarli wstaną ze swych grobów i podążą za Mesjaszem przez Złotą Bramę, a w pierwszych szeregach będą ci, którzy spoczywają najbliższej Bramy; stąd najbliższe otoczenie – Dolina Cedronu i część Góry Oliwnej, stały się wielką nekropolią.

## MENORA

Menora, siedmioramienny świecznik, jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych symboli judaizmu. Trzon i ra-



Pielgrzymi przed Menorą.

miona oddają to, co najważniejsze w życiu wierzącego człowieka: Bożą Obecność, Bożą Siłę, Zrozumienie, Wiedzę, Radę oraz Mądrość. Wygląd i sposób wykonania menory opisane są w Księdze Wyjścia (Wj 25,31-36). Menora jest obecnie godłem państwa Izrael. Jej emblemat, wykonany według wzoru zaczerpniętego z reliefu na Łuku Triumfalnym Tytusa w Rzymie, stoi naprzeciw wejścia do Knesetu. Na ramionach Menory znajdują się płaskorzeźby przedstawiające losy narodu żydowskiego. Są tam m.in. Tablice Przymierza, Mojżesz wznoszący ręce do góry w geście błagania o zwycięstwo w bitwie z Amalekitami, Dawid jako zwycięzca w walce z Goliatem, prorok Ezechiel przemawiający do ludzkich kości, bo żywi nie chcą go słuchać. Ta scena ukazuje potęgę Słowa Bożego, bowiem nagie kości przybierają ciało ludzkie. Opis i tłumaczenie znajdujących się tam scen zawdzięczamy księdzu Romanowi.

## YAD VASHEM

Będąc w Jerozolimie, nie można pominąć miejsca upamiętniającego gehennę narodu żydowskiego z czasów ostatniej wojny – Yad Vashem. Nazwa znaczy „miejsce i imię”. Jest to pomnik poświęcony pamięci 6 milionów Żydów – ofiar holokaustu. Mieści się tu archiwum, instytut badawczy i muzeum z bogatym zbiorem dokumentów, fotografii i rzeczy osobistych. Miejscem nawiedzonym przez pielgrzymów i turystów, jak również przez delegacje państwowe, jest Sala Pamięci. Na czarnych bazaltowych płytach wypisane są nazwy 21 największych obozów zagłady. Pośrodku sali znajduje się urna z prochami ofiar z pieców krematoryjnych, a nad nią pali się wieczny ogień. Wstrząsające wrażenie robi Pomnik Dzieci. Jest to jaskinia, w której światelka palących się świec, zwielokrotnione w systemie luster, stwarzają namiastkę przestrzeni międzygwiazdowej, skąd dochodzi głos lektora odczytującego imiona 1,5 miliona dzieci zamordowanych przez nazistów. Na teren Yad Vashem prowadzi Aleja „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Wzdłuż Alei rosną drzewka upamiętniające ludzi, nie będących Żydami, którzy pomagali Żydom z narażeniem własnego życia. Wśród 20 tysięcy takich osób znajdują się nazwiska ok. 6 tysięcy Polaków.

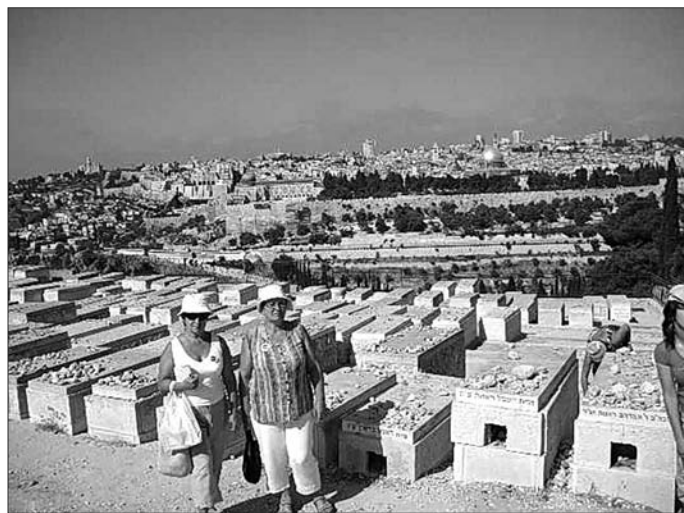


Yad Vashem. Pomnik Janusza Korczaka.

W 2000 roku Ojciec Święty Jan Paweł II, jako pierwszy papież, odwiedził Yad Vashem. W miejscu tym Ojciec Święty modlił się: „... aby nasz smutek z powodu tragedii, jakiej zaznał naród żydowski w dwudziestym stuleciu, doprowadził do ukształtowania nowej relacji między chrześcijanami a Żydami”. Wzywał do budowania przyszłości, „... w której zapamiętuje wzajemny szacunek, jaki przystoi tym, którzy czczą jednego Stwórcę i Pana”.

Niniejszy artykuł stanowi ostatnią już relację z podróży do Ziemi Świętej. Z pewnością każdy z nas na zakończenie pielgrzymki zadał sobie pytanie, co wniosła ona do naszego duchowego życia i czy pozwoliła nam zbliżyć się do poznania tajemnicy Narodzenia Chrystusa i tajemnicy Jego Krzyża? Odpowiedź na to pytanie niech pozostanie osobistą tajemnicą każdego z nas, pielgrzymów. Niezaprzeczalnym darem pielgrzymki jest doświadczenie miejsca

obecności Jezusa Chrystusa jako Człowieka z krwi i kości wśród konkretnych ludzi. Ten dar czyni nas, pielgrzymujących po śladach wydarzeń opisanych w Ewangeliach, niejako świadkami tych wydarzeń.



Nekropolia na zboczu Góry Oliwnej.  
W tle dolina Cedronu i stara Jerozolima.

Autor, pisząc poszczególne relacje, odczuwał wielką radość przeżywania po raz drugi obecności w świętych miejscach wycieczających pielgrzymi szlak: od Groty Zwiastowania poprzez Grotę Narodzenia, Jezioro Galilejskie i sanktuaria w jego otoczeniu, sanktuaria Męki Pańskiej aż do Kaplicy pustego Grobu Pańskiego. W tej drugiej podróży było więcej czasu na pogłębioną refleksję, którego tak bardzo brakowało, gdy ograniczeni programem, wbrew kalendarzowi liturgicznemu, przeżywaliśmy w krótkim czasie wydarzenia całego roku. To wyznaczenie stanowi sugestię skierowaną do Czytelnika, który nie był w Ziemi Świętej, że można taką podróż odbyć w sercu, posługując się odpowiednimi materiałami w formie pisanej i zdjęciowej. Jeżeli przedstawione relacje będą w tym pomocne, to jeszcze jedna z intencji pielgrzymki zostanie spełniona.

*Stanisław Mazurek*



Żydzi w pobliżu Ściany Płacu.

# Śluby Wieczyste siostry Michaeli

## KORZENIE

Pochodzę z parafii św. Brata Alberta w Puławach. Tutaj w Instytucie Rolniczo-Leśnym studiował Adam Chmielowski. Stąd poszedł do powstania stycziowego, gdzie stracił nogę. Od 2000 roku jako św. Brat Albert patronuje miastu. Zawsze był mi bliski.

Mój dom rodzinny to mocno zapracowany tata i pogodna, zatroskana przy czwórce dzieci mama. Mam starszego brata i dwie młodsze siostry.

## O POWOŁANIU

Powołanie nie spada jak grom z jasnego nieba. Przez wiele znaków, osób, sytuacji zaprasza Bóg. Ale to się wie dopiero potem. Delikatnie pociąga ku Sobie. Czeka cierpliwie na odpowiedź. Nigdy wcześniej nie myślałam o zakonie. Chciałam mieć dużą rodzinę. Miałam jednak kontakt z życiem zakonnym – moja ciocia była w Zgromadzeniu Sióstr Opactwa Bożej. Nie należałam do wielu wspólnot, jedynie do

Rycerstwa Niepokalanej. Chodziłam natomiast na pielgrzymki do Częstochowy, dokładnie 10 i pół raza. Pątnicza droga to taki czas, kiedy przychodzi wiele refleksji o życiu: kim jestem? Po co żyję? Jak żyję? Uczyłam się w szkole Maryi i szukałam swego miejsca w wędrówce życia.

Po liceum poszłam na studia matematyczne do Warszawy. W akademiku spotkałam się z ostrymi atakami na Kościół (należałam do nielicznego grona uczęszczających na niedzielne Msze św.). Wobec zalewu zła był kryzys wiary i przykre doświadczenie małej wiedzy na jej temat. Zdecydowałam się na studia teologiczne w Papieskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Wkrótce okazało się, że w mojej rodzinnej parafii potrzebna jest katechetka. Pięć lat odkrywania Bożej Miłości razem z dziećmi.

Pracując wśród kapłanów, poznałam front walki, na którym oni walczą o ludzkie dusze. Widziałam, jak bardzo są krytykowani, jak wielu ludzi odnosi się do nich agresywnie. Ile problemów, trudów, cierpień, nieprzespanych nocy, doświadczeń własnych upadków wiąże się z kapłańskim życiem. Wtedy zaczęłam się mocno za kapłanów modlić. Złożyłam Panu Bogu prywatny ślub ofiarowania swego życia za Jego Pasterzy, aby swoją świętością uświęcali innych.

Później poznałam siostry Betanki. Kiedyś jednej z sióstr zwierzyłam się z mojego ślubu i usłyszałam: „To ty je-

steś ukrytą Betanką”. Taki właśnie jest charyzmat tego zgromadzenia: modlitwa za kapłanów i pomoc kapłanom w duszpasterstwie. W wakacje pojechałam na rekolekcje powołaniowe, bo inne wakacyjne plany mi nie wypaliły, ale myślałam raczej o Karmelu, bo byłam zakochana poprzez św. Tereskę i Małą Arabkę w Karmelitankach.

W końcu jednak podjęłam decyzję o wstąpieniu do Betanek. Betania biblijna to dom przyjaciół Jezusa.

## REAKCJA RODZINY

Rodzina się nie spodziewała. Przed wstąpieniem mieszkałam na stacji, poza domem. Kiedy czekałam na list – odpowiedź na moje zgłoszenie do zgromadzenia, codziennie biegałam do skrzynki, ponieważ nie chciałam, aby ktoś z rodziny zobaczył list z zakonu. Mama pomyślała, że się zakochałam. I to prawda. Moja miłość miała na imię JEZUS. Jak Bóg rozkocha w sobie duszę, to żadna ziemską miłość nie jest dość wystarczająca. Kiedy nadszedł list moje plany zostały

pokrzyżowane, gdyż w liście była sugestia, że Siostra Mistrzynie przyjedzie odwiedzić mój dom rodzinny. Wiele myślałam, aranżowałam scenariusze. Jednak Bóg jest najlepszym reżyserem. Oczywiście były lzy, pytania, zatroskanie, lęk i niepewność. Mama zawsze modliła się dla nas o dobrych mężów. Ja otrzymałam tego Najlepszego !!!



Spotkanie siostry Michaeli z młodzieżą, 8.09.2006 r.

## FORMACJA

Jestem 9 lat w zakonie. Postulat trwa około roku, jest to czas, kiedy człowiek przygląda się, uczy, poznaje zgromadzenie, jego charyzmat.

Następnym etapem formacji jest nowicjat – wówczas dostaje się już strój zakonny i nowe imię, które proponuje sama nowicjuszka, a zatwierdza Przełożona Generalna ze swoją Radą.

Zaproponowałam dwa imiona: Zuzanna i Karmela, ale to pierwsze podkreśliłam dwukrotnie. Chciałam mieć imię biblijne, które mnie wyraża. Szorowałam garnki w kazimierskiej kuchni węglowej, kiedy otrzymałam polecenie od przełożonych, aby dopisać jeszcze jedno. Towarzyszka zmywania wymyśliła – Michaela. I to właśnie otrzymałam, wtedy ku niezadowoleniu, dziś ku największej radości. Mój Patron porzywa mnie do walki o Królestwo Boże z okrzykiem: Któż jak Bóg! Z nim zawsze zło zwyciężam.

(Siostra Michaela ma aż pięć imion: Katarzyna Barbara z chrztu, Weronika z bierzmowania, Maria Michaela w zakonie.)

W drugim roku nowicjatu otrzymuje się biały welon, a po jego ukończeniu, składa się pierwsze śluby, tzw. śluby czasowe, które odnawia się przez kolejnych 6 lat. Jest to okres przygotowania do ostatecznego TAK, czas pracy, a także studiów. Po sześciu latach trzeba podjąć ostateczną decyzję.

### TRUDNE CHWILE?

Muszą być. Wzrastanie w świętości i dojrzewanie w powołaniu jest związane z krzyżem. To droga Chrystusa. Jeśli chcesz Go naśladować, pokochaj swój krzyż. Rozpoznaj go, weź i idź drogą ku Niebu. Czasami człowiek zaczyna się zastanawiać, dlaczego Pan Bóg zechciał właśnie jego wybrać, przy całej małości, grzeszności. Piękno i trud życia wspólnego.

Różne wzloty i upadki w życiu duchowym są naturalne, jak ogień w tyglu złoto, tak one uszlachetniają duszę.

Kiedy rodzice odwieźli mnie do zgromadzenia, widziałam po raz pierwszy w życiu, jak mój tata zapłakał. Pomyslałam: to bardzo ważne i drogie. Mojej Mamie początkowo się wydawało, że straciła dziecko. Dopiero później odkryła, że ten złożony Bogu dar zwraca się Ewangelicznie stokrotnie (zyskała tyle córek – niepisane prawo zakonne każe do wszystkich rodziców naszych sióstr zwracać się: mammo, tato).

### ŚLUBY WIECZYSTY

Pierwsza sobota miesiąca, „Msza Albertowa”. Błogosławieństwo rodziców i Matki Generalnej w klasztorze. Orszak godów Baranka, prowadzony przez dzieci Pierwszokomunijne. No i słoneczniki. Biały klęcznik, formuła ślubów podpisana na ołtarzu, modlitwa konsekracyjna wszystkich kapłanów, oznaki profesji wieczyste: świeca i obrączka, znak pokoju – przyjęcie na zawsze do Rodziny zakonnej, piękny podniosły śpiew Chóru w asyście aniołów i pieśni rozmiłowanej duszy w Bogu w wykonaniu zespołu. Asysta jak na Watykanie. Rozmodlona Serdeczna obecność wielu parafian, którym Pan ze względu na ten dzień Swoich także zaślubin udzielił hojnie i wiele.

Bardzo mocno przeżyłam moment leżenia krzyżem. Moje małe wylanie Ducha Świętego nie mogę opisać. Przyzywane w litanii do Wszystkich Świętych Niebo łączy się z Ziemią, Serce pragnie spocząć w Bogu, źródle wszelkiego szczęścia. Radość, że Pan Bóg wybrał i na wieki należysz tylko do Niego, jest niewypowiedziana słowami. Zjednoczenie Miłości w Eucharystii – odtąd serce łożę małżeńskie na wieki. Tuż obok „niebiańscy” świadkowie zaślubin – rodzice chrzestni mojego życia zakonnego: bł. Miriam i św. o. Pio.

### PRACA

Po zaślubinach nadal jestem zakrystianką, pracuję w kancelarii, gotuję dla sióstr i układam kwiaty. Inspirację czerpię z modlitwy, często mówię, że kwiaty układam z Maryją, bo nie mam żadnego specjalistycznego przygotowania. Niby tak samo, ale inaczej. Na zawsze w Bogu, ukryta w Jego ramionach: „wszystko dla Miłości” (bł. Miriam), „kto zaczyna kochać, musi być gotowy na cierpienie” (św. o. Pio).



Siostra Michaela z Matką Generalną siostą Barbarą.

P.S.

Dziękuję wszystkim za obecność i modlitwę, za dobre słowo i uśmiech, za wszelką pomoc i duchowe wsparcie, za lekcje miłości i służby Panu, za życzliwość i serdeczność, ofiarowany czas, trud, nadzieję i wiarę. Ta Parafia musi być święta! Dobremu Bogu dziękuję, że mnie tak wyróżnił, tu przyprowadził i tu zaślubił.

*zapisala Anna Ciach*



Siostra Michaela z Anną Ciach.

# Intencje parafian

Przesyłam kilkanaście wybranych próśb i podziękowań, które wpłynęły w ostatnim okresie wakacyjnym na poniedziałkowe nowenny do św. Brata Alberta. Od zeszłego 2005 roku, kiedy zaczęło po odpuście parafialnym funkcjonować to nabożeństwo, mamy zebranych ładnie kilkaset intencji. Czyciele naszego Patrona ufundowali ornat, który został poświęcony w ostatnie urodziny św. Brata Alberta (składając ofiary z intencjami do „puszki albertowej”). Mam nadzieję, że w Głosie Brata znajdzie się jeszcze kawałek miejsca na oddanie czci naszemu Patronowi, który jest bardzo pomocnym i wdzięcznym Świętym.

*Szcześć Boże! s. Michaela*

Św. Bracie Albercie, proszę pomóż w dokonaniu drogi życiowej dla Mateusza, błogosław mu i jego rodzinie, także dla córki o ślub kościelny i szczęśliwe rozwiązanie.

Św. Bracie Albercie, błagam Ciebie o wstawiennictwo u Pana Boga o szczęśliwe i bezpieczne wakacje dla mojego ukochanego wnuczka Mikołaja. Babcia

Proszę Cię za dziećmi I-komunijnymi i bierzmowanymi o łaskę wytrwania na drodze Przykazań Bożych i ukochania coraz bardziej Eucharystii.

Św. Bracie Albercie, proszę o łaskę uzdrowienia mnie z ciężkiej choroby nowotworowej.

Proszę Cię, Panie Jezu, za wstawiennictwem św. Brata Alberta dopomóż znajomym wytrwać w miłości i wierności małżeńskiej. Aby nikogo nie zabrakło na niedzielnej Mszy świętej. Bracie Albercie, módl się za nami!

Miej mnie w swojej opiece. Pragnę dobrze się uczyć w 4 klasie. Chciałabym spotkać kogoś z kolonii. Dominika

Św. Bracie Albercie, uprosz łaskę nieba dla Elżbiety, która odeszła w sobotę do Pana. Dziękuję Matce Najświętszej za cichą i pogodną śmierć. Twoja czcicielka.

Św. Bracie Albercie, proszę Cię wspieraj nas, a szczególnie córkę i wnuka, których porzucił mąż i ojciec. Bardzo cierpiemy wszyscy i prosimy o Twoje wstawiennictwo za tych wszystkich opuszczonych. Prosi Twoja czcicielka.

Dziękujemy Ci, św. Bracie Albercie, za wszystkie dary, które otrzymujemy każdego dnia za Twoim wstawiennictwem. Twoja czcicielka

Św. Bracie Albercie, wstawiaj się za nami, otocz opieką naszych kapłanów i siostry zakonne, aby z miłością wypełniały swoje trudne i odpowiedzialne powołanie.

Św. Bracie Albercie, prosimy o łaskę zdrowia i miłości dla całej rodziny oraz dziękuję za szczęśliwe poczęcie dziecka i proszę o dalszą opiekę i potrzebne łaski. Kasia z rodziną

Wzmacniaj siłę mojego syna Marka – prosi Matka.

Przez wstawiennictwo św. Brata Alberta dziękujemy za to, że tata przeżył bardzo ciężką operację. Prosimy o powrót do zdrowia, opiekę i błogosławieństwo Boże dla naszego taty. Proszę dzieci.

Święty Albercie, dziękujemy, że nasi rodzice mają pracę i mogliśmy mile spędzić wakacje. Malwina, Ola, Rafał

Święty Bracie Albercie, proszę Cię o szczęśliwe i pomyślne załatwienie wszystkich trudnych i bieżących spraw w naszej rodzinie. Stanisław

O szczęśliwe rozpoczęcie roku szkolnego naszych wnuków: Oli, Jasia i Kacpra.

Św. Bracie Albercie, który kochasz ludzi, zwłaszcza tych opuszczonych, uprosz łaskę spowiedzi dla Zygmunta i Maryli, aby nie żyli w grzechu, alkoholizmie. Parafianka

Ukochany św. Bracie Albercie, z wiarą proszę o pomoc piękną dla Anny, Piotra, Adama i Mikołaja. Twoja Joasia

Umiłowany Bracie Albercie! Za Twoim wstawiennictwem proszę o łaskę zdrowia dla całej rodziny oraz o przyjęcie mnie na moje wymarzone studia.

Św. Bracie Albercie, za Twoim wstawiennictwem pragnę podziękować Bogu za szczęśliwą pracę i doczekanie emerytury. Wspieraj mnie w dalszej drodze! Eugeniusz

Z podziękowaniem za odebrane łaski za wstawiennictwem św. Brata Alberta, z prośbą o dalszą opiekę, błogosławieństwo i zdrowie dla całej rodziny, a szczególnie w pewnej intencji, o pomyślne załatwienie pewnej sprawy. Twoja czcicielka

Św. Bracie Albercie, proszę, pomóż Markowi znaleźć dobrą żonę i założyć chrześcijańską rodzinę. On tak bardzo tego pragnie. Św. Bracie Albercie, wstaw się za nami do Boga.

Święty Bracie Albercie, proszę Ciebie, uprosz dla mnie grzesznika silną wiarę i miłość do każdego człowieka. Twoja czcicielka

Za wstawiennictwem św. Brata Alberta dziękuję Tobie, Panie Jezu, za każdy dzień trzeźwości. Andrzej

Św. Bracie Albercie, proszę Ciebie, aby mój brat zawarł sakramentalny związek małżeński i ochrzcił swoje dziecko. Czycielka

Św. Bracie Albercie, proszę o łaskę wyrwania z nałogów, a w rodzinie o miłość i zgodę.

Św. Bracie Albercie, wyproś u Ojca w Niebie łaskę zdania egzaminów dyplomowych.

## Na zielonej Ukrainie

Mój pierwszy wyjazd za wschodnią granicę Polski prowadził na Litwę do Wilna w roku 2002. Była to pielgrzymka z naszej parafii organizowana przez ks. Ireneusza. Dużo już słyszałam o pięknie starego Wilna, ale to, co zobaczyłam, przeszło moje oczekiwania. Te przeżycia spowodowały, że postanowiłam pojechać na inne tereny byłej Rzeczypospolitej – na Ukrainę. Bardzo chciałam zobaczyć Lwów i inne miasta zachodniej dziś Ukrainy. Po czterech latach, nieoczekiwanie, moja koleżanka Terenia Owczarska zaproponowała mi wspólny wyjazd na Ukrainę na zaproszenie poznane przez nią księdza Tobiasza podczas jej pielgrzymki do Ziemi Świętej. Była to dla mnie miła i nieoczekiwana propozycja. Oprócz mnie, Terenia zaprosiła jeszcze jedną swoją koleżankę p. Zosię. I tak w trójkę postanowiłyśmy skorzystać z zaproszenia księdza Tobiasza.

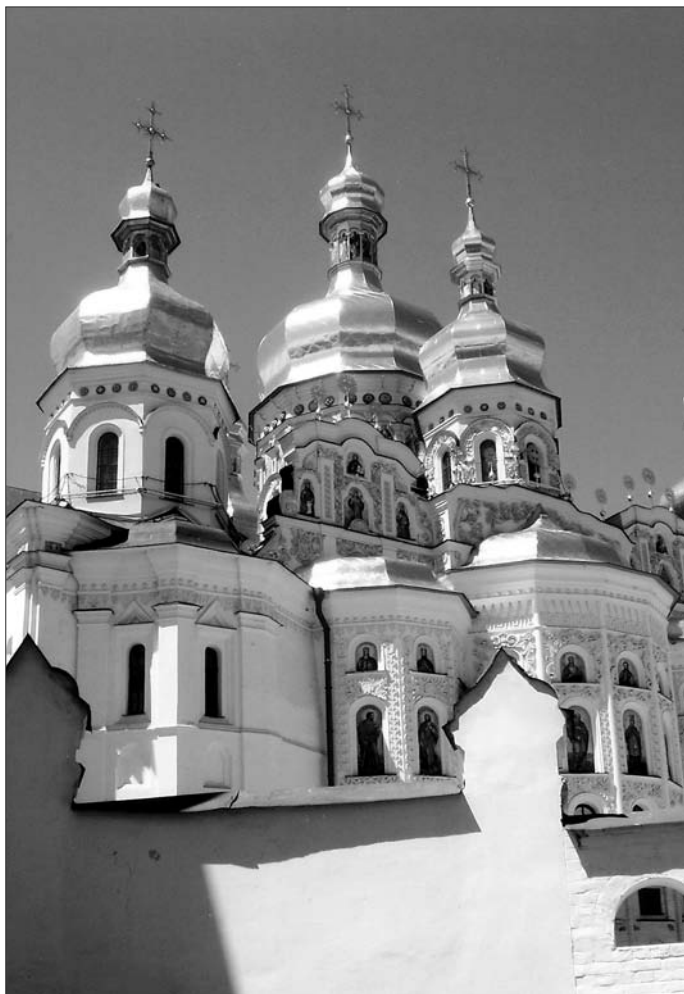
Ksiądz Tobiasz z zakonu Karmelitów Bosych ustalił wyjazd z Polski na 15 czerwca 2006 r., gdyż od 16.06 do 18.06 mógł nam poświęcić czas.

Ksiądz Tobiasz jest misjonarzem skierowanym na placówkę misyjną w Berdyczowie. Wyjazd z Oliwy nastąpił po południu w Święto Bożego Ciała po Mszy świętej i po procesji po

naszym osiedlu. Ekspresem dojechaliśmy do Warszawy i stamtąd bezpośrednim pociągiem międzynarodowym na Ukrainę do Berdyczowa, gdzie oczekiwał nas ks. Tobiasz.

Berdyczów – miasto, któremu rozgłos przyniosła legenda o tym, jak Wojewoda i Generalny Starosta ziemi kijowskiej Janusz Tyszkiewicz w 1627 roku dostał się do niewoli tatarskiej, gdzie miał widzenie – jakoby nieznanymi mnisi zwrócili się do Matki Boskiej prosząc o jego wybawienie. Po szczęśliwym powrocie z niewoli spotkał owych mnichów w Lublinie, wywarło to na nim ogromne wrażenie. 19 lipca 1630 roku ofiarował swój zamek i włości w Berdyczowie na kościół i klasztor zakonu Karmelitów Bosych pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, św. Michała Archanioła, św. Jana Chrzyciela i św. Jana Ewangelisty. Największą świętością Berdyczowa jest obraz Najświętszej Maryi Panny, wykonany jako dokładna kopia cudownego obrazu Najświętszej Maryi Śnieżnej w Rzymie, który był domową relikwią fundatora kościoła Janusza Tyszkiewicza. 23 maja 1647 roku biskup kijowski Stanisław Zaremba uroczystym aktem ogłosił, że wizerunek Matki Boskiej Berdyczowskiej jest obrazem cudownym, przed którym dzięki gorącym modlitwom został szczęśliwie uzdrowiony. Po wielu zawieruchach, jakie miały miejsce w tej części Europy, i po wielu latach zniewolenia komunizmem dopiero w roku 1991 wznowiono uroczystą Służbę Bożą w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Zaginiony cudowny obraz odtworzyła w roku 1991 artystka malarka p. Bożena Mucha-Sowińska, który w roku 1997 został uroczysto poświęcony przez Ojca Świętego Jana Pawła II w czasie jego V apostolskiej pielgrzymki do Polski.

Obecnie sanktuarium i parafią kieruje ojciec Benedykt Krok. Ważne i piękne sanktuarium nie jest jedynym miejscem, gdzie należy się zatrzymać, pomyśleć i wrócić do minionych lat. Takim miejscem jest też kościół p.w. św. Barbary, gdzie w roku 1850 wzięli ślub hrabina Ewelina Hańska i sławny pisarz Honoré de Balzac. Około 65 km od Berdyczowa, w dawnych posiadłościach hrabiny Hańskiej – Wierchowni, dziś otwarta jest niewielka salka – muzeum. Wiadomo, że niedaleko Berdyczowa we wsi Terechowa urodził się syn polskiego powstańca Teodor Józef Konrad Korzeniowski – klasyk literatury angielskiej. Po drugim rozbiore Polski w roku 1793 Berdyczów wszedł do rosyjskiego imperium. Miasto stało się ośrodkiem handlu, gdzie najważniejszym był handel końmi. Dzięki jarmarkom, które odbywały się kilka razy w roku, wzięło się powiedzenie „pisz pan na Berdyczów, tam mnie znajdą” – dotyczyło to handlarzy, którzy kilka razy w roku spotykali się w Berdyczowie. Ówczesnej poczcie wystarczyło nazwisko na przesyłce, aby dostarczyć ją do właściwej osoby. Berdyczów mógł się również pochwalić średnią szkołą handlową i szkołą medyczną, które na początku XX wieku cieszyły się dużym powodzeniem z uwagi na wysoki poziom nauczania. Zwiedzanie Berdyczowa zakończyliśmy odwiedzeniem żydowskiego cmentarza. Znajduje się tu mauzoleum Lewi Icchaka, które odwiedzają wierni chasydzi z całego świata.



Cerkiew św. Michała, jedna z wielu w Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej

W końcu XIX wieku ludność Berdyczowa w 80% stanowili Żydzi. Było wówczas w mieście 10 synagog, z których do obecnych czasów przetrwała jedna. Żydzi nadawali miastu niepowtarzalnego kolorytu, nazywali Berdyczów „Wołyńską Jerozolimą”.

Następnego dnia wczesnym rankiem ksiądz Tobiasz własnym samochodem poprzez Żytomierz, gdzie po krótkim zwiedzeniu pięknej cerkwi pw. św. Zofii, zawiózł nas do Kijowa na całodzienne zwiedzanie pięknej stolicy Ukrainy. Zwiedzanie zaczęliśmy od pomnika Bohdana Chmielnickiego, który znajduje się koło soboru św. Zofii. Zanim opowiem o zabytkach, chciałabym wspomnieć nieco o samym mieście. Wg legendy Kijów został założony przez trzech braci: Kija, Szczeka i Chorywa oraz ich siostrę Łybid (ładęż). Imię starszego z braci dało nazwę miastu Kijów, a imiona dwóch pozostałych przyjęły dwa wzgórza kijowskie Szczekawycja i Chorawycja, imię siostry przyjęła rzeka Łybid. Powstanie Kijowa historycy datują na przełom V i VI wieku. Po tej krótkiej wzmiance o początkach Kijowa chciałabym podzielić się wrażeniami, jakie odniosłam, zwiedzając Kijów. Pierwszym miejscem, które wprowadziło nas w ogromny zachwyt, był sobór św. Zofii o wspaniałych barokowych kształtach, sobór nazwany został na wzór soboru Hagia Sofia w b. Konstantynopolu (od greckiego „sofia” – mądrość). Chrzczenie Rusi oraz sobór św. Zofii w Kijowie oznaczał wkroczenie na Ruś Mądrości Bożej. W głównym ołtarzu najważniejszym obrazem jest mozaika Matki Bożej Orantki (Bogurodzicy modlącej się). Kijowianie wierzą, że sobór św. Zofii jest dobrym aniołem stróżem miasta i dopóki stoi, to miastu Kijów nic nie zagraża.

W soborze znajduje się grobowiec Wielkiego Księcia Jarosława Mądrego, jego małżonki Iryny oraz sarkofag księżnej Olgi. Naprzeciwko soboru św. Zofii oglądamy wspaniałą złotokopułową cerkiew św. Michała. Bogaty wystrój – złoto, czerwień i biel, oraz wyjątkowy klimat ciszy i skupienia sprawiają, że przenosimy się w stan zadumy i refleksji nad naszym bytem. Opuszczając te piękne tereny soborów, przenosimy się do kolejnych: św. Andrzeja, św. Włodzimierza, św. Mikołaja, oraz do ławry Kijowsko-Pieczerskiej, gdzie spędziliśmy najwięcej czasu. Ławra Kijowsko-Pieczerska jest najstarszym męskim monasterem w Kijowie. Mniści peczerscy wybierali dla siebie życie w absolutnej izolacji i samotności. W tym celu zamieszkiwali w wykopanych przez siebie pieczarach, modląc się o zbawienie świata. Wyjątkowym zjawiskiem stała się mumifikacja zwłok mnichów, nie wykorzystujących przy pogrzebach żadnych środków balsamujących. Stwierdzono uzdrawiające właściwości cząsteczek mumii, a zagadka wydzielania przez czaszki oleju o skomplikowanej strukturze organicznej dotychczas pozostaje niewyjaśniona. Ogółem w pieczarach zachowało się 125 zwłok najbardziej świątobliwych zakonników. Od końca XIV wieku kult mumii spowodował, że Kijów zasłynął jako święte miasto. Zespół budynków Ławry zajmuje obszar 28 ha i liczy 120 obiektów z różnych okresów od XI wieku do początku XX wieku, a także 20 cerkwi, nie licząc podziemnych w pieczarach. Przejścia podziemne mają długość ponad 1000 m. Ławra Kijowsko-Pieczerska jest unikalnym obiektem wpisanym na listę Światowego Dziedzictwa Kul-



Dzwonnica przed soborem św. Zofii.

tury UNESCO. Przebywając w tym szczególnym miejscu, czujemy obecność Boga, piękno, jakie nas otaczało, mogło powstać tylko we wspólnocie człowieka z Bogiem.

Oglądanie przepięknych widoków na monasterskie budynki, Dniepr i na Kijów zakończyło nasz pobyt w Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej, pozostawiając niezapomniane wrażenia.

Następnym punktem naszego pobytu w Kijowie była przerwa na obiad i krótki odpoczynek (bardzo się przydał). Po nabraniu sił, ruszyliśmy dalej, podziwiając kolejno Pałac Maryjski, powstały w XVII wieku wg projektu Rartrellego – obecnie siedziba Prezydenta Ukrainy, piękny gmach Opery Narodowej Ukrainy im. Tarasa Szewczenki, wzniesiony w duchu francuskiego renesansu, czerwony gmach Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki. Zatrzymujemy się przy fontannie Samsona (1748-1749, odnowiona w 1982 r.), przy pomniku św. Olgi, pierwszej znanej w Rusi Kijowskiej chrześcijanki oraz św. Andrzeja Apostoła i św. św. Cyryla i Metodego. Pomnik odbudowano dopiero w 1996 r. (po okresie wdrażania ideologii proletariatu). Kolejną szynowo-linową wjeżdżamy na wzgórze, z którego podziwiamy urzekającą panoramę Kijowa, u podnóża wzniesienia oglądamy Pomnik Chrzciciela Rusi św. Wło-

dzimierza. Przed dalszym zwiedzaniem ksiądz Tobiasz zaprasza nas na odpoczynek przy filiżance bardzo dobrej kawy w sympatycznej kawiarence na powietrzu (Temperatura + 28 C). Dzięki temu, że przemieszczaliśmy się samochodem księdza Tobiasza, przebycie odległości pomiędzy zwiedzanymi obiektami trwało krótko, dlatego też w ciągu jednego dnia ksiądz Tobiasz mógł pokazać nam bardzo dużo. Kolejny obiekt – jedyny dworzec kolejowy w ogromnym Kijowie robi na nas duże wrażenie. Wyposażony bardzo nowoczesnie, w ciągu jednego dnia przewija się przez ten największy węzeł kolejowego ruchu pasażerskiego bardzo dużo osób. Kilka hal z kilkudziesięcioma stanowiskami kasowymi, ogromne poczekalnie podzielone na klasy, piętrowe wyjścia na perony oraz całe zaplecze socjalne sprawiają wrażenie wydzielonego, dobrze zorganizowanego miasta. Zwieńczeniem pobytu w Kijowie był spacer centralną ulicą miasta Chreszczatyk, przy której znajduje się centrum administracyjne i biznesowe oraz ulubione miejsce odpoczynku mieszkańców Kijowa. Rozświetlony kaskadą fontann i znajdującą się tu wspaniałą Kolumną Pomnika Niepodległości Ukrainy plac – Majdan Niepodległości wywiera ogromne wrażenie wieczorem i w nocy. Tu na Chreszczatyku i na Majdanie w niedalekiej przeszłości wzięły początek zmiany polityczne na Ukrainie. Oszołomieni wrażeniami około godz. 23 wracamy z tej pięknej stolicy Ukrainy do Berdyczowa na nocleg.

Kolejny dzień pobytu – niedziela. Na Ukrainie świętowanie Bożego Ciała. Dzięki uprzejmości ojca Benedykta Kroka mamy możliwość uczestnictwa we Mszy świętej we wsi Gozdawa, gdzie proboszczem jest ojciec Benedykt. Spotkanie z ludźmi, z tej parafii uczestniczącymi we Mszy świętej oraz w procesji Bożego Ciała, którą prowadził ojciec Benedykt, spowodowało, że zrozumiałam jaką ogromną pracę włożono, aby w tej miejscowości katolicy mieli swój kościół, w którym mogą modlić się zgodnie ze swoją wiarą.

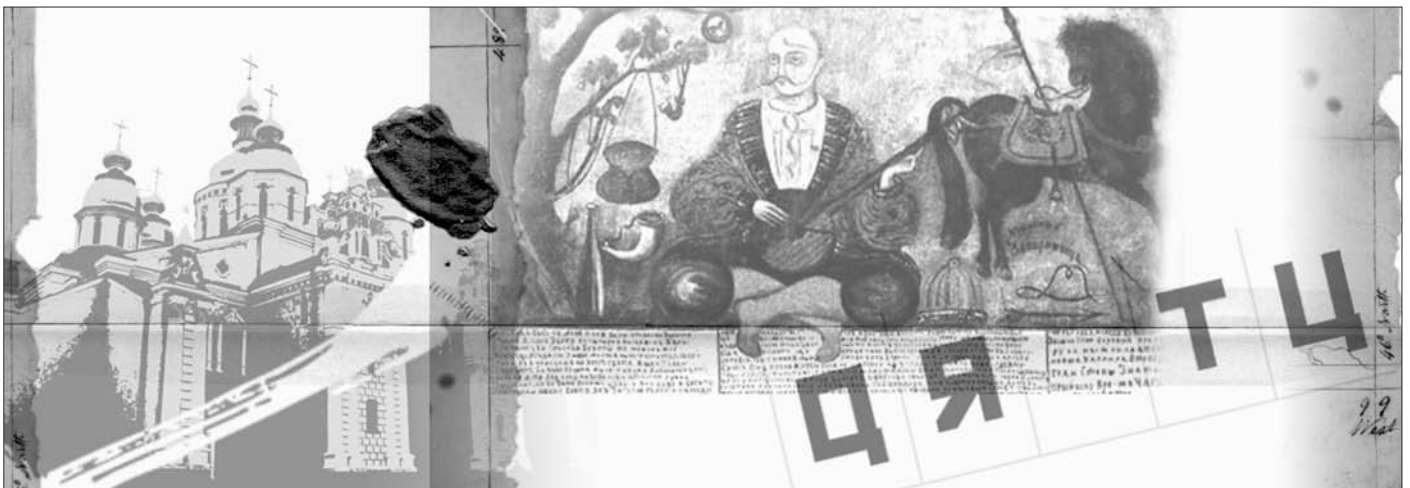
Bardzo wzruszyła nas modlitwa zgromadzonych wiernych, którzy śpiewając bez organów, śpiewali całą duszą. Taka modlitwa na pewno będzie wysłuchana przez Boga. Pobyt we wsi Gozdawa był ostatnim miejscem, które dane było nam zobaczyć podczas naszego pobytu na Ukrainie. Wszystko to zawdzięczamy wspaniałemu księdzu Tobiaszowi, który poświęcił swój cenny czas, abyśmy mogły poznać i zobaczyć niepowtarzalny i niezwykle klimat berdyczow-



Autorka artykułu przed cudownym obrazem Matki Bożej Berdyczowskiej

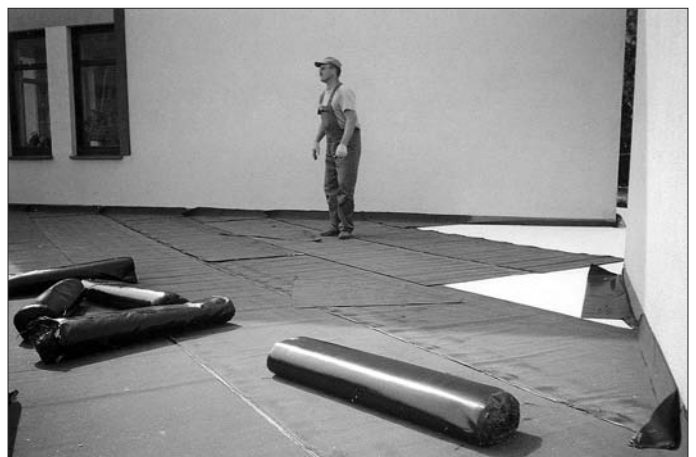
sko-kijowski. Jeszcze tylko ostatni bardzo smaczny obiad u przemiej p. Haliny, gdzie byliśmy zakwaterowane, i udajemy się na dworzec w Berdyczowie, odprowadzone przez księdza Tobiasza, któremu serdecznie dziękując, gorąco zapraszamy go do Gdańska.

*Stanisława Maria Bartel*



# WAKACJE '2006 I PIELGRZYMKA ROWEROWA







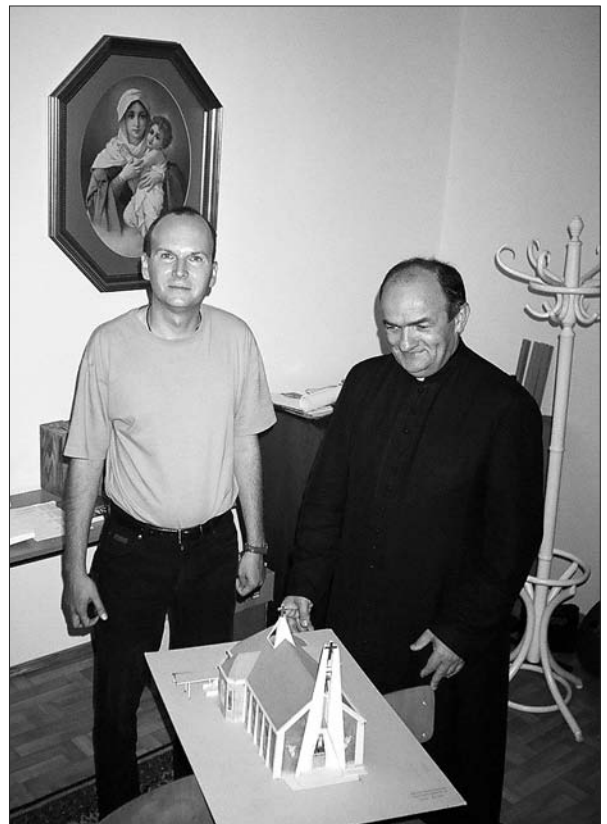
# Prymicje ks. Waldemara Waluka



Msza św. prymicyjna w naszej parafii.



Po prymicyjach w drogę z Głosem Brata.  
Na zdjęciu ks. proboszcz Wiesław Wiśniewski z Matemblewa, nasz ks. proboszcz Grzegorz, ks. Waldemar i ks. Janusz.



Ks. Waldemar ze swoim nowym ks. proboszczem Andrzejem Kosowiczem przy makiecie powstającego kościoła pw. św. Faustyny Kowalskiej w Rotmance k. Pruszczu Gdańskiego, gdzie obecnie pracuje. 19.09.2006 r.

## SZCZYPTA NIEMIECKIEGO

# Papież w Bawarii

**Wer glaubt ist nie allein.  
Kto wierzy, nigdy nie jest sam.**

**wer** – kto ;

**glaubt** – wierzy; *er glaubt* – on wierzy; 3 osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego od *glauben* – wierzyć;

**ist** (czytaj yst) – jest; *er ist* – on jest; 3 osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego od *sein* (czytaj zajn) – być;

**nie** (czytaj n-i) – nigdy;

**allein** (czytaj alajn) – sam.

Jest to motto Pielgrzymki Ojca Świętego Benedykta XVI do Bawarii, która odbyła się w dniach od 9 do 14 września 2006 r.

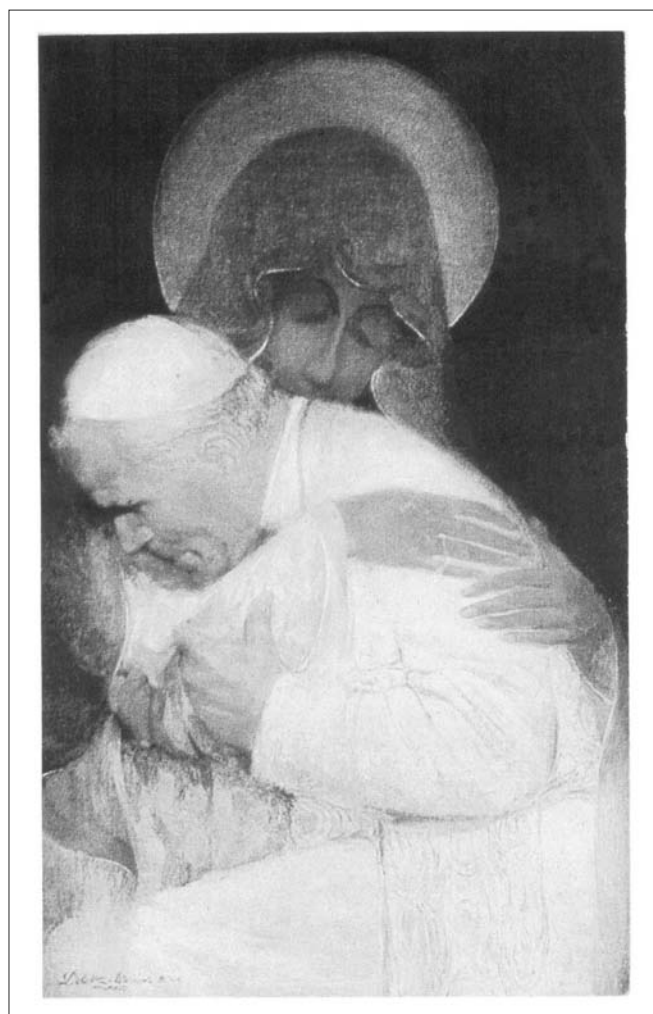
9 IX papież przybył do Monachium, gdzie następnego dnia odprawił uroczystą Mszę św. na terenach wystawowych. Trzeciego dnia odwiedził miasta swojej młodości Altötting i Markt am Inn. W następnym dniu przebywał w Ratzbonie. W piątym dniu pobytu w Niemczech papież odwiedził grób rodziców i siostry. 14 IX Ojciec Święty z Fryzngi odleciał do Watykanu.

*Opracował Dariusz Waśniewski*

“ ...pęknięty krąg...”  
 ...pęknięty krąg  
 szczelina niepostrzegalna  
 życie  
 cieniutką strugą  
 umyka  
 łązy...  
 – stańmy  
 wszyscy razem  
 wzmocnijmy krąg  
 mocą modlitwy  
 złączonych rąk...

“...JEST ...”  
 ...szedł zmęczony  
 życiem  
 zawiedziony tokiem  
 spraw  
 poczuł samotność  
 ujrzał w zwątpieniu  
 most  
 i  
 jak przez mgłę  
 przebłyskujące Światło  
 na drugim brzegu...  
 utykając nadal  
 szedł...  
 nagle  
 poczuł Moc modlitwy...  
 uniesiony  
 na Miłości ramionach  
 powrócił.  
 Jest.

*Gdańsk, 2006 r.  
 Renata Zamorska*



### Ongiś

Powtarzał się sen o wolności  
 Żarliwy umysł wołał o czyn  
 Skrzydła czasu  
 Obudziły uśpione emocje  
 Pryśły stracone złudzenia  
 Nerozerwalna więź  
 Piękna swobodą działania  
 Wiodła osobliwym szlakiem  
 Ku prawdzie  
 Sierpniowe Dzieło  
 Ożywiło posępne lica  
 Zawitała niezależność  
 Dziś  
 Mądre myśli nieco rozwiane  
 Przycichła odpowiedzialność  
 A bieda pyta: dlaczego?

*31.08.2006 r.  
 Gabriela Brońska*

### Dzięki ...

Dojrzałą wiosną  
 Magiczna Moc  
 Idzie spacerem  
 Wspólnota wiary  
 Łączy serca  
 Nieśmiałe słońce  
 Podąża kwiecistym szlakiem  
 Odświętne okna, barwne ołtarze  
 Kobierce utkane różami  
 Niepowtarzalne Święto Miłości  
 Dziękuję, Boże ...

*15.06.2006 r.  
 Gabriela Brońska*

# Siedem rajdów

W miesiącach wakacyjnych można było usłyszeć w niedzielę ogłoszenia parafialne zaczynające się od słów: „Zapraszamy młodzież na rajd...”

Mimo że ogłoszeń było 8, odbyło się takich rajdów 7.

Oto ich daty i miejsca, które odwiedziliśmy, i liczba uczestniczących, podana w nawiasie:

1. 27 VI 2006 – HEL (17),
2. 4 VII 2006 – WYSPA SOBIESZEWSKA (10),
3. 11 VII 2006 – KRZESZNA, WIEŻYCA (9),
4. 18 VII 2006 – PUCK, SWARZEWO, WŁADYSŁAWOWO (10),
5. 25 VII 2006 – CHMIELNO, KARTUZY (5),
6. 1 VIII 2006 – MIKOSZEWO (6),
7. 24 VIII 2006 – KOŚCIÓŁ KRÓLOWEJ RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO NA PRZYMORZU, SOPOT (8).

## Jak było?

Spytaj tych, którzy byli, zobacz zdjęcia w „Kronice” w bibliotece. Pan Bóg czuwał nad nami wszystkimi. Podróżowaliśmy koleją, busem, autobusem, promem, statkiem, tramwajem, pływaliśmy i maszerowaliśmy.

Były też chwile zatrzymań i modlitwy, a także czas na lody. Dzięki Bożej Opatrzności każdy rajd zakończył się szczęśliwie i każdy wracał do domu we właściwym sobie nastroju, często nieco zmęczony.

Ilu było wszystkich uczestników i ile razy wybraliśmy się w drogę?

9 osób było tylko raz, a 20 po dwa i więcej razy. Rajd Wejherowo – Zbychowo – Rumia (8 VIII 2006) nie odbył się, gdyż nie było zainteresowania tą trasą.

Na jednym z rajdów ułożyliśmy przysłowie „nie ruszaj liny bez przyczyny”. Kto był, to wie, co to znaczy.

Dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w rajdach, za dobrą atmosferę i odpowiedzialność za siebie i innych.

*ks. Tadeusz Polak*



# Kronika

## Co to jest ta „Kronika”?

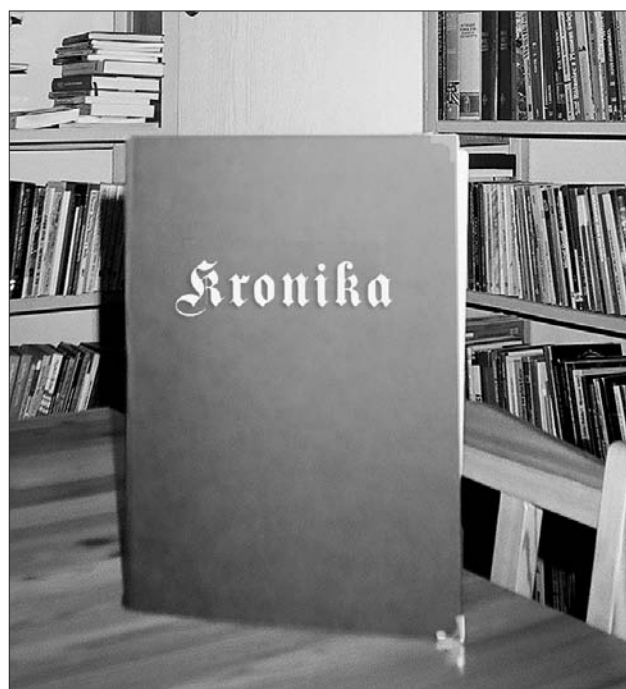
Jest to album, w którym umieszczone są zdjęcia różnego pochodzenia, dotyczące wydarzeń parafialnych, ale często bez zachowania chronologii. Są tam także zdjęcia zachęcające do pewnych przemyśleń, np.: co to znaczy „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”, „czy macz szacunek dla Krzyża, dla barw narodowych, dla ojczyzny?”, „a może by tak bardziej zaangażować się w dzieło ewangelizacji?”, „czy Kościół potrzebuje szalup, lin i kół ratunkowych?”

W „Kronice” możemy znaleźć również teksty pisane i podpisy uczestników niektórych wydarzeń, tu zachowana jest chronologia.

Pierwsza data z podpisami uczestników to 21.11.2004 r. Odbyło się wtedy spotkanie poświęcone księdzu Jerzemu Popiełuszcze.

Zachęcam do obejrzenia tej nieco oryginalnej „Kroniki” i osobistych przemyśleń.

*Ks. Tadeusz*



# Obóz żeglarski "Szansa", Siemiany 2006 r.

Dnia 01.07.2006 r., po długich poszukiwaniach, zajęliśmy pod obozowisko niedaleko Siemian, nad jeziorem Jeziorak. Po ustaleniu zakwaterowania udaliśmy się do naszych namiotów. Akurat wypadł nam szałas nr 1 w sąsiedztwie kadry obozu. We wnętrzu stały nasze „łóża”, skromne przye składane jak szczyryki. Spanie nie zapowiadało się najwygodniej. Ale mniejsza z tym, jesteśmy judokami i „spanie na sianie” nie będzie się umywało do ciągłych upadków i uderzeń o matę. Poszczęściło nam się, bo dostaliśmy do namiotu regał na torby.

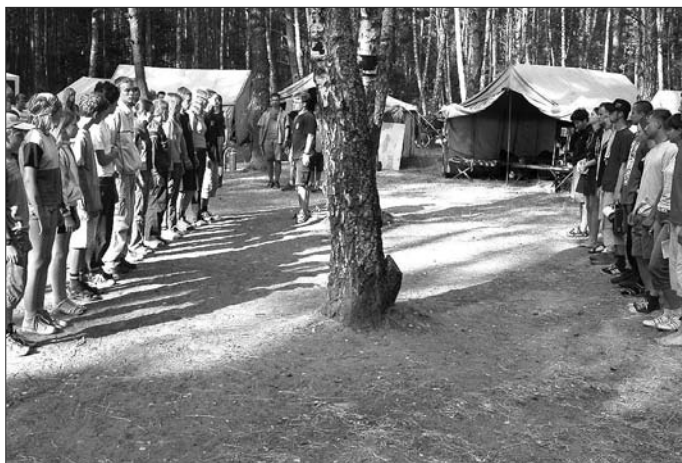
Po rozlokowaniu udaliśmy się na plac apelowy, aby poznać zasady panujące na obozie. Na apelu poznaliśmy naszą kadrę. Każdy z nich posiadał inne pseudo, pomagało ono w zapamiętywaniu i zwracaniu się do poszczególnych osób.

Na początku każdy musiał pokazać, jak pływa i jak zachowuje się w głębokiej wodzie, co przydaje się w akcji ratunkowej. Oczywiście, test był przeprowadzany pod okiem ratowników. Z kąpieliska poszliśmy do portu w celu zapoznania się z osprzętem żaglówek. Dostępne były żagłówki omegi i jachty kabinowe. Na końcu kei dumnie stała dwumasztowa żagłówka typu D-Z (DeZeta). Po prezentacji udaliśmy się na skromną kolację.

Kolejne dni spędziliśmy na pływaniach szkoleniowych i wykładach teoretycznych. Mimo spartańskich warunków i wczesnej pobudki, wstawaliśmy wypoczęci. Odpoczynek był bardzo istotny.

Prócz żeglarskich wrażeń, kadra organizowała nam dodatkowe rozrywki. Należała do nich nocna gra „światlik”. Polegała ona na złapaniu instruktora wyposażonego w latarkę. Za złapanie „światlika” otrzymywało się punkt. Zabawa polegała na braku latarki w ciemnym lesie. Dzięki temu „światliki” nas nie widziały, a my byliśmy podrapani przez maliny. Kolejnym programowym wyjątkiem był bieg na orientację.

W każdej wolnej chwili do dyspozycji mieliśmy miejscowe kąpielisko. Do miłych chwil odświeżenia należały też praktyczne zajęcia z ratownictwa wodnego, kiedy to wskakiwaliśmy do jeziora w kamizelkach ratunkowych na samym jego środku.



Po wielu tego i innego typu przygotowaniach wyruszyliśmy w rejs. Pierwszego dnia wieczorem pogoda była bezwietrzna. Oznaczało to konieczność pagajowania (wiosłowania) do końca zaplanowanego etapu. Nocowaliśmy pod rozwieszoną płachtą. Inni skombinowali namioty, spali w kabinach jachtów lub pod gołym niebem na łądzie bądź w żagłówkach. Przygotowywaniem śniadań i kolacji zajmowali się wyznaczeni przez załogę drudzy oficerowie. Sprawy obiadów zajęła się nasza stołówka, podjeżdżając na każdy obiadowy postój z gotowym posiłkiem. Po całodziennym wysiłku na świeżym powietrzu i zmianie jadłospisu obiady znikały szybciej.

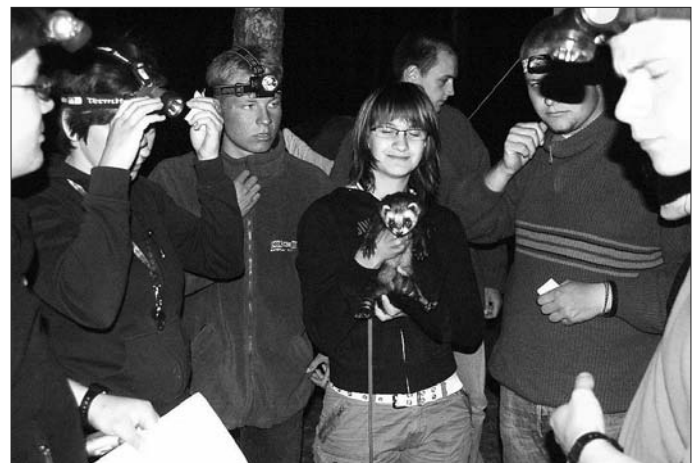
Drugiego dnia wiatr powiał mocniej, pozwalając na porządne żeglowanie, a słońce jak każdego dnia grzało niechętnie. Niestety wieczorna flauta nie pozwoliła na przyżeglowanie do samej Iławy. Po noclegu wyruszyliśmy dalej i dobiliśmy do iławskiego nabrzeża. Tam zaistniała okazja do kontaktu z cywilizacją. Kto żyw, wyruszył coś zjeść czy też kupić.

Po wypadzie na miasto, chwila na przełknięcie obiadu, i w drogę... Nie tak szybko. Zaraz za Iławą złapała nas flauta. Na pagajach daleko byśmy nie popłynęli. Jedyne dwa jachty wyposażone w silnik i DeZeta z czterema dużymi wiosłami zdążyłyby dopłynąć do Siemian przed zmrokiem. W tej sytuacji powiązane jachty w dwie kolumny i zaczęto holować. Dwa kilometry przed celem powiał nam w twarz silny wiatr. Nie pozostało nam nic innego, jak wspomóc ledwo ciągnący nas silnik pagajami. W ten sposób dopłynęliśmy do macierzystego portu.

Oprócz uczestników z wielu regionów Polski, w obozie żeglarskim „Szansa” brała udział młodzież niepełnosprawna w wieku od 13 do 17 lat wraz z wolontariuszami. Myślę, że to dobre serce instruktorów i dobry krok „Szansy” w tę stronę, aby zintegrować się i umilić, urozmaicić życie osobom cierpiącym na Zespół Downa.

Pierwszy raz w życiu byliśmy na takim obozie i spodobała nam się ta forma wypoczynku. Wracając z obozu wzięliśmy ze sobą miłe wspomnienia. Z wielką chęcią pojeździemy na przyszłoroczny obóz „Szansa”.

*Mikołaj i Bartłomiej Stankiewiczowie*





# Wyjazd do Ostrowa

W czasie wakacji wyjeżdżałam w kilka miejsc, ale najbardziej będę pamiętała wyjazd zorganizowany przez naszą parafię od 4 do 11.08.2006 r. do Ostrowa k. Karwi. Naszymi opiekunami byli: s. Bernarda, s. Michaela, ks. Piotr Sasin i kleryk Staś Pamuła. Ostrowo to mała miejscowość znajdująca się nad otwartym morzem. Tam też często chodziliśmy na długie spacery, a z piasku robiliśmy fantastyczne zamki. Czas był dobrze zorganizowany. Chodziliśmy na basen. Mieliśmy również dyskoteki, na których królami balu zostali Monika Socha i Oskar Lange. Wyruszyliśmy także na wycieczki. To były przyjemności, ale mieliśmy też obowiązki. Do nich należało: zmywanie, sprzątanie i nakrywanie do stołu – ale nikt na to nie narzekał.

Po przyjeździe na miejsce zostaliśmy podzieleni na grupy. Każda grupa wymyśliła nazwę dla siebie, piosenkę i swoje

logo. Nasza grupa nazywała się „10 odlotowych gwiazdek”, druga to „zwierzaki-misiaki”, a trzecia „króliczki”. Przez cały tydzień do pokoi przychodziła komisja i sprawdzała porządek, za który dostawaliśmy punkty. Punkty zbieraliśmy także za punktualność i aktywność. Wieczorem dzień przed wyjazdem do domu, zebraliśmy się u nas w pokoju, aby podsumować całość wyjazdu. Każdy uczestnik dostał nagrody i dyplom.

Wyjazd bardzo mi się podobał. Poznałam nowe koleżanki i kolegów. Zwiedziłam ciekawe miejsca. Płynęłam statkiem. Było super i za rok, jak będzie organizowany taki wyjazd, to na pewno pojedę.

*Klaudia Węgrzynowska*



# NA KAJAKACH

WYBRALIŚMY SIĘ RAZU PEWNEGO NA SPŁYW KAJAKOWY.

Parafialna wyprawa kajakowa rozpoczęła się w sobotę 26 sierpnia 2006 r. W ten deszczowy i pochmurny dzień spotkaliśmy się przed parafialną plebanią, aby rozpocząć naszą przygodę. Na twarzach uczestników było widać radość z rozpoczynającego się spływu, ale i przerażenie, i niepewność, bo przecież wybieraliśmy się w nietatwą i pełną trudnych odcinków trasę rzeki Łupawy, na domiar wszystkiego pogoda nie zapowiadała się najlepiej. W takich nastrojach zapakowaliśmy wszystkie bagaże, jedzenie i kuchnię polową, muszę przyznać, że było tego całe mnóstwo, gdyż było nas aż piętnaścioro, a jechaliśmy na sześć dni. Po bagażach sami ulokowaliśmy się w fotelach samochodu i wyruszyliśmy. Podróż przebiegała spokojnie, a co najważniejsze wyprzedziliśmy nieciekawą pogodę i w miejscu naszego startu, tuż nad jeziorem Jasień, nie spadła już ani jedna kropla deszczu. W umówionym miejscu spotkaliśmy się z naszym dostawcą kajaków i wypłynęliśmy na spokojną powierzchnię jeziora. Etap jeziorny przepłynęliśmy spokojnym rekreacyjnym tempem, w tym czasie zdążyliśmy dostosować tępo wiosłowania do naszych partnerów i oswoić się z kajakiem, ułatwieniem było to, iż tego dnia nie zabieraliśmy bagażu, ponieważ pojechał samochodem w miejsce noclegu. Dopłynęliśmy do rzeki. W swoim górnym biegu Łupawa spływa z impetem między porośniętym bukowym lasem wzgórzami, więc tutaj zaczął się dla nas prawdziwy test sprawnościowy i kondycyjny, wiosłowaliśmy, ile sił w rękach, aby w końcu płynąć na spokojny fragment rzeki, którym dopłynęliśmy do naszego miejsca noclegowego. Po zjedzeniu kiełbasek upieczonych na ognisku, chwilę pośpiewaliśmy i udaliśmy się na zasłużony odpoczynek, przed jak się później okazało, najtrudniejszym dniem.

Niedzielę zaczęliśmy od wspólnej Mszy świętej odprawionej na łonie natury. Po modlitwie zjedliśmy śniadanie i żwawym krokiem poszliśmy zapakować nasze kajaki. W obciążonych i ciężkich kajakach wypłynęliśmy na bardzo wartki fragment rzeki, na początku musieliśmy od nowa uczyć się manewrować kajakiem, w końcu obciążony zachowuje się nieco inaczej. Bardziej doświadczeni kajakarze popłynęli przodem, aby przecierać szlak. W naszych głowach co jakiś czas rozbrzmiewały słowa czytanej wczoraj przewodnika: „w tym miejscu rzeki kończą się żarty”. Zresztą tym podobne fragmenty pojawiały się niejednokrotnie w naszym przewodniku, a szczególnie gęsto na stronach dotyczących dnia dzisiejszego. Przewodnik nie mylił się, faktycznie odcinek, którym płynęliśmy, był bardzo trudny. Co chwilę trzeba było przechylać wiosło to w jedną, to w drugą stronę, aby ominąć wystające z wody ostre kamienie i kłody. Niejednokrotnie wychodziliśmy z kajaków i przeciągaliśmy je ponad powalonymi drzewami, które skutecznie zagradzały drogę. Po tych trudnych chwilach, zmęczeni i przemoczeni, wypłynęliśmy na krótki, spokojny, a co najważniejsze końcowy odcinek dnia. Dopłynęliśmy do obozowi-



ska i znów namioty, kolacja, śpiew i suszenie ubrań. A następnie upragniony sen.

Poniedziałek sprezentował nam wymuszony odpoczynek spowodowany deszczem. Dzień spędziliśmy pijąc gorącą herbatę i grając w gry towarzyskie oraz wspominając poprzednie dni i etapy, na których „żartów nie było”. Niestety, we wtorek musieliśmy pożegnać część naszej ekipy, nie wszyscy mieli takie szczęście i mogli mieć tak długi urlop, aby być na całym spływie. Po pożegnaniu wypłynęliśmy na rzekę. Etap zapowiadał się na stosunkowo łatwy i przyjemny, bo zaledwie kilkunastokilometry, ale pogoda nie pozwoliła nam na zbyt ni relaks i zesłała nam deszcz, ciekawe, czy to przez prorocze śpiewy piosenek typu „ześlij deszcz” i „na jeziorze wielka burza”, czy jedynie tak miało być, aby na długo zapamiętać tę przygodę. Mokrzy, ale uśmiechnięci dopłynęliśmy do miejscowości Łebień, gdzie przenocowaliśmy na terenie tutejszej elektrowni wodnej,



my spaliśmy w namiotach, a nasze mokre rzeczy suszyły się w ciepłym i suchym pomieszczeniu elektrowni. Wszystko to dzięki uprzejmemu pracownikowi, który nie dość, że udostępnił nam pomieszczenie, to jeszcze ubogacił nas ciekawymi opowieściami o miejscowości, w której się zatrzymaliśmy.

Środa, jak się okazało, to ostatni dzień naszego spływu. Ranek wprawdzie był bezdeszczowy, ale gdy tylko zdążyliśmy wejść do kajaków, rozpadało się na dobre. Płynęliśmy w strugach deszczu, a etap dawał o sobie znać, na szczęście my umieliśmy wykorzystać nasze umiejętności nabyte wcześniej, aby bezpiecznie dopłynąć do Damna,

skąd kierowcy samochodów z naszymi kajakami pojechali wraz z właścicielem sprzętu do miejscowości startowej. My w tym czasie zjedliśmy przepyszną fasolkę po bretońsku i rozpoczęliśmy pakowanie. Gdy skończyliśmy układować ubrań w plecakach, księża wrócili samochodami, a my zapakowaliśmy się i przybyliśmy późnym wieczorem na gdańskie Przymorze. Myślę, że wszyscy wspominamy ten wyjazd jako pełen atrakcji i wrażeń. A Ciebie, drogi czytelniku naszego „Głosu Brata”, zachęcamy, abyś pojechał z nami za rok.

*Bartosz Kanka*

## MISJE

# Ks. Jarosław Dominik Czerwiński z Brazylii

Dawno nie pisałem, ale czasami brak czasu, czasami brak siły, bo człowiek zmęczony i ma wiele innych obowiązków. Właśnie wróciłem z terenu, gdzie przebywałem 3 dni, odprawiając 12 Mszy św., przemierzając 700 km. Obszar mojej parafii to 14 500 km kwadratowych. Pewnie jak cała diecezja w Polsce. W obecnym czasie pokonuje się drogi bardzo uciążliwie, gdyż jest czas bezdeszczowy. Od kwietnia nie spadła tutaj kropla deszczu. Drogi nie mają asfaltu, więc po przejeździe unoszą się kłęby kurzu, który wchodzi wszędzie. Po skończonym dniu, gdy nie ma możliwości kąpieli, człowiek wygląda jak rajdowiec pustynny. Dziś miałem przygodę na drodze głównej łączącej Cuiaba z Senterem. Drogę blokowali Indianie protestując przeciwko budowie asfaltu. Nie chcą, aby się niszczyło naturę poprzez zakrywanie ziemi. Kilka godzin samochody czekały na uwolnienie drogi. Na terenie mojej parafii mam trzy wioski indiańskie. Do jednej z nich można dojechać samochodem, ale pozostałe dwie mają łączność tylko małym samolotem. Tam nie ma dróg. Czasami ich odwiedzam choć większość z nich to ewangelicy. Nie ma to jednak znaczenia tutaj pomiędzy chrześcijanami. Rozmawiamy i uczymy się wzajemnie. Na blokadzie niektórzy z nich rozpoznali mnie, więc miałem szczęście i nie czekałem na możliwość przejazdu, ale mogłem jechać dalej. *Padre, nosso padre* – krzyczeli i kazali się innym rozstąpić. Kontynuowałem więc moją wizytę we wspólnotach.

Mam 15 kaplic, do których dojeżdżam raz w miesiącu. Czasami częściej, gdy organizowana jest *fiesta*. W ostatnim miesiącu przygotowujemy się do budowy nowego

kościółka w dzielnicy bardzo biednej, ale wiernej. Spontanicznie ludzie wybrali patrona wspólnoty papieża Jana Pawła II. Chyba będzie to pierwsza kaplica w Brazylii pod wezwaniem Jana Pawła II. Wykonałem wielkie zdjęcie Ojca Świętego i teraz czeka na umieszczenie w kościele. Czekamy na pomoc. Wspólnota nie jest w stanie wybudować nawet baraku, ale z pomocą i protekcją Sługi Bożego, którym jest bez wątpliwości u tutejszych ludzi Jan Paweł II, uda nam się odprawić pierwszą Mszę w nowej świątyni już 16 października. Świątynia to brzmi wzniosłe i pewnie w Polsce jest rozumiana jak Licheń czy Łagiewniki. Tu świątynią jest też barak drewniany o wymiarach 6 na 4 m, gdzie przebywa Nasz Pan.

Gościwie pozdrawiam wszystkich, prosząc o modlitwę o siłę w pracy misyjnej.

*padre Dominik*



# Spotkanie z misjonarzem

Pierwszym gościem Klubu Siedmiu Szalup był ksiądz Jacek Ossowski, nasz parafianin pracujący w Kamerunie. Ksiądz Tadeusz Polak, jako gospodarz spotkania, postanowił wprowadzić uczestników w afrykańskie klimaty i przyniósł namiastkę smaków spotykanych na co dzień w Kamerunie, oczywiście w nieco europejskiej wersji, tzn. suszone banany, ananasy, papaje i orzeszki.

Po krótkiej „sesji fotograficznej” ks. Jacek rozpoczął swoją opowieść o afrykańskim życiu misjonarza.

## PRACA

Pole działalności misyjnej ks. Jacka to 17 wiosek, w których jest 15 kaplic, a ludzie z trzech plemion o egzotycznie brzmiących nazwach: *Kunabembe*, *Won-Won* i *Pigmeje Baka*, posługują się własnymi językami. I choć od bardzo wielu lat językiem urzędowym w tej części Kamerunu jest język francuski, to ze starszymi osobami ks. Jacek może porozmawiać albo w ich języku, albo za pośrednictwem tłumacza.

W niedziele ks. Jacek odprawia dwie Msze św., pierwszą o 7.30 w misyjnej kaplicy (kościół), a drugą w jednej z parafialnych wiosek. Msza afrykańska jest pełna muzyki: chór wiernych śpiewa, inni grają na tradycyjnych instrumentach i nie żałują czasu na wielbienie Pana, bo Eucharystia trwa od 2 do 2,5 godziny.

W związku z tym, że parafia jest bardzo rozległa, nie ma takiej możliwości, aby kapłan dotarł do wszystkich w niedzielę z Eucharystią. Ks. Jacek stara się odwiedzić każdą wspólnotę raz w miesiącu, aby spowiadać, odprawić Mszę świętą i rozmawiać ludźmi.

## FINANSE I PROBLEMY

Szkoła w Kamerunie jest płatna. Rodzice muszą zapłacić za mundurki i wyprawkę szkolną równowartość ok. 25€. Taka suma stanowi ogromne obciążenie dla domowego budżetu, biorąc pod uwagę, że większość parafian księdza to rolnicy, żyjący z uprawy kakao, a jeden kilogram kakao kosztuje zaledwie 1€!!!

Misja utrzymuje się z uprawy kakao, bananów, orzeszków arachidowych, a także z pomocy Polaków.

Ks. Jacek podkreślił ogromne zaangażowanie ks. Tadeusza w zbieranie funduszy na dzieło misyjne, a także ofiarność naszych parafian.

## WSPÓŁCZESNA TECHNIKA NA MISJI

Misja posiada od 1993 roku, czyli z czasu kiedy na misji pracował ks. Tadeusz, własny agregat prądotwórczy, który w tym roku zostanie wymieniony na nowy (nota bene dzięki ofiarom wiernych naszej parafii), baterie słoneczne, z których energia daje światło, a także pozwala ks. Jackowi na pracę z laptopem, na którym tworzy podręczniki i książki dla swoich parafian.

*Spotkanie z parafianami zrelacjonowała Anna Ciach*



Ks. Jacek Ossowski na spotkaniu z młodzieżą w bibliotece parafialnej



Ks. Jacek Ossowski z obrazami, z którymi wybiera się do Kamerunu.



Ks. Jacek Ossowski z rodzicami w dniu powrotu do Kamerunu

## Pytania o Karola Wojtyłę – ciąg dalszy



**5. Kiedy Karol Wojtyła został biskupem i jakie słowa stały się jego dewizą?**

**Odpowiedź:**

Ks. Karol Wojtyła mianowany został biskupem tytularnym diecezji Ombi i sufraganiem archidiecezji krakowskiej przez Papieża Piusa XII bullą z dnia 4 lipca 1958 r. Nominację na nowego biskupa przywiózł z Rzymu ks. prałat Bolesław Filipiak, późniejszy kardynał, wówczas emisariusz Prymasa. O nominacji na biskupa dowiedział się będąc na obozie kajakowym w Świętej Lipce. Konsekracja odbyła się w niedzielę 28 września 1958 r. w bazylice katedralnej na Wawelu. Konsekratorem księdza Wojtyły był arcybiskup Eugeniusz Baziak, metropolita lwowski i administrator archidiecezji krakowskiej. Współkonsekratorami byli: bp Franciszek Jop – ordynariusz diecezji opolskiej, i bp Bolesław Kominek z Wrocławia. Na przyjęciu z okazji konsekracji toast wygłosił prof. A. Vetulani. Biskup Karol Wojtyła został biskupem pomocniczym arcybiskupa krakowskiego Eugeniusza Baziaka i najmłodszym członkiem Episkopatu.

Nowy biskup przyjął za dewizę słowa świętego Ludwika Marii Grignon de Monfort:

**TOTUS TUUS – cały Twój**

W książce „Dar i tajemnica” Jan Paweł II pisze, że „Totus Tuus” bierze początek od św. Ludwika Marii Grignon de Monfort. (Święty Ludwik Maria Grignon de Monfort napisał dzieło pt. „Traktat o doskonałym nabożeństwie do NMP”, które czytane było przez Karola Wojtyłę – robotnika Solvay’u „tam i z powrotem”).

„Totus Tuus” jest właściwie skrótem pełniejszej formuły zawierzenia Matce Bożej, która brzmi: „Totus Tuus ego sum et omnia mea Tua sunt. Accipio Te in mea omnia. Praebe mihi cor Tuum, Maria”, co w tłumaczeniu o. Jerzego Domańskiego, b. Redaktora Naczelnego „RYCERZA NIEPOKALANEJ”, znaczy: „Jestem cały Twój i wszystko, co moje, jest Twoje. Przyjmuję Cię na własność. Daj mi Twoje serce, Maryjo”.

O. Jerzy Domański zauważa przy tym pewną subtelność, cytat w języku łacińskim jest bardziej wymowny.

A jaka jest odpowiedź samego Ojca Świętego Jana Pawła II na pytanie Vittorio Messoriego dotyczące motta pontyfikalnego „TOTUS TUUS, Cały Maryi”?

„TOTUS TUUS” według książki „PRZEKROCZYĆ PRÓG NADZIEI”:

„TOTUS TUUS”... Formuła ta nie ma tylko charakteru pobożnościowego, nie jest wyrazem tylko dewocji, lecz jest czymś więcej. Muszę dodać, że przekonanie do takiego właśnie nabożeństwa, zrodziło się we mnie w okresie, gdy podczas drugiej wojny światowej pracowałem jako robotnik w fabryce. Przedtem zdawało mi się, że powinienem odsunąć się nieco od dziecięcej pobożności Maryjnej na rzecz chrystocentryzmu. Dzięki św. Ludwikowi Grignon de Monfort zrozumiałem, że prawdziwe nabożeństwo do Matki Bożej jest właśnie chrystocentryczne, co więcej, jest najgłębiej zakorzenione w Trynitarnej tajemnicy Boga, związane z misterium Wcielenia i Odkupienia. Tak więc nauczyłem się na nowo Maryjności i ten dojrzały kształt nabożeństwa do Matki Bożej idzie ze mną od lat, a jego owocem jest zarówno Encyklika<sup>1</sup> *Redemptoris Mater*, jak i List Apostolski *Mulieris dignitatem*. W odniesieniu do pobożności maryjnej każdy z nas musi być świadom, że nie chodzi tylko o potrzebę własnego serca, o pewną skłonność uczuciową, ale także o obiektywną prawdę o Bogarodzicy. Maryja jest nową Ewą, którą Bóg stawia wobec nowego Adama – Chrystusa, poczynając od Zwiastowania, poprzez noc betlejemskiego narodzenia, poprzez gody weselne w Kanie Galilejskiej, do Krzyża na Golgocie, i z kolei do wiecznika Zielonych Świąt: Matka Chrystusa Odkupiciela jest Matką Kościoła.

Sobór Watykański II jest tutaj krokiem milowym, zarówno gdy chodzi o doktrynę, jak i nabożeństwo. Trudno cytować cały ten wspaniały VIII rozdział *Lumen gentium*, ale trzeba by tak uczynić. Uczestnicząc w Soborze, w tym rozdziale rozpoznałem się w pełni, odnalazłem wszystkie moje dawniejsze doświadczenia od lat młodzieńczych, odnalazłem też tę szczególną więź, jaka łączy mnie z Bogarodzą w coraz to nowych wymiarach.

Wymiar pierwszy, najdawniejszy, to modlitwa w dzieciństwie przed obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Wadowickim kościele parafialnym, to jest tradycja karmelitańskiego szkaplerza, głęboko wymowna i symboliczna, z którą związałem się od czasu mojej młodości poprzez klasztor karmelitów „na górce”, w moim rodzinnym mieście. To jest tradycja pielgrzymek do sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej, jednego z tych miejsc ściągających rzesze pielgrzymów, zwłaszcza południowej Polski oraz z drugiej strony Karpat. To sanktuarium regionalne ma jeszcze jedną właściwość, mianowicie jest ono nie tylko maryjne, ale też głęboko chrystocentryczne. Pielgrzymki zaś, które przybywają, w ciągu dnia swego pobytu na Kalwarii przede wszystkim odbywają „dróżki”, a są one poprostu „drogą krzyżową”, na której człowiek odnajduje swoje miejsce przy Chrystusie poprzez Maryję. Ukrzyżowanie jest też najwyższym punktem topograficznym, który dominuje nad całą okolicą sanktuarium. Uroczysta procesja maryjna poprzedzająca uroczystość Wniebowzięcia to nic innego, jak wyraz wiary ludu chrześcijańskiego w szczególny udział Maryi w zmartwychwstaniu i chwale własnego Syna.

Od najmłodszych lat maryjność wiązała się więc dla mnie ściśle z wątkiem chrystologicznym. W tym kierunku wychowywało mnie właśnie Kalwaryjskie sanktuarium.

Osobny rozdział stanowi Jasna Góra ze swą ikoną Czarnej Madonny. Dziewica Jasnogórska czczona jest od wieków jako Królowa Polski. Jest to sanktuarium całego Narodu. U swej Pani i Królowej naród polski szukał przez wieki i szuka nadal oparcia i siły duchowego odrodzenia. Jest to miejsce szczególnej ewangelizacji. Wielkie wydarzenia w życiu Polski są zawsze jakoś z tym miejscem związane.

Dawna i współczesna historia mojego narodu właśnie tam, na Jasnej Górze, znajduje punkt swej szczególnej koncentracji. Myślę, że to, co powiedziałem, wystarczająco tłumaczy maryjną pobożność obecnego Papieża, a nade wszystko jego postawę całkowitego zawierzenia Maryi – owo *Totus Tuus*”.

#### INFORMACJE DODATKOWE

<sup>1</sup> Encyklika – wywodzi się od greckiego „enkyklos”, oznaczającego „pismo okólne”, „list wędrujący”, „okólnik”. Terminu „encyklika” na określenie swego pisma użył po raz pierwszy dopiero papież Marcin I (649-653), który tak właśnie nazwał swój list napisany do kościoła w Kartaginie. Każdą encyklikę rozpoczyna „arenga”, uroczysta formuła umieszczona na początku ważnych dokumentów. Współcześnie w dokumentach kościelnych „arengą” nazywa się pierwsze słowa pisma papieża lub uchwał soborowych, od których ów dokument przyjmuje nazwę, słów tak zazwyczaj dobieranych, aby sugerowały główny temat całego pisma.

*opracował Andrzej Witkowski*

## RODZINA

# Szkoda życia na kłótnie

Wielu z nas żyje w najcięższym „zakonie”, jakim jest małżeństwo.

Dochodzi w nim czasem do konfliktów i okresów wzajemnego ochłodzenia. Jest to często skutkiem różnicy temperamentów, innej hierarchii wartości i wzorców wyniesionych z domu rodzinnego. Wynika to również z braku umiejętności: prowadzenia dialogu, wyrażania swoich uczuć i wrażliwości na potrzeby innych. Żyjemy w świecie nerwowości, zabiegania, bombardowani przez potok informacji, pod presją terminów i obowiązków. Wewnętrznie rozedrgani i zmęczeni, nie potrafimy zapanować nad emocjami, nie umiemy odnaleźć spokoju ani czasu, aby wysłuchać naszego małżonka. Powoduje to brak wzajemnego zrozumienia i obumieranie uczuć. Na to miejsce wchodzi chłód, obcość, a czasem, co gorsza, wrogość, frustracja, gniew. Co możemy zrobić w tak trudnej sytuacji? Czy istnieje sposób, aby nasze wzajemne relacje uległy poprawie, a więzi bliskości ożyły? Gdzie możemy szukać pomocy?

Jedną z możliwości jest uczestnictwo w „Spotkaniach małżeńskich”. Jest to działający w Polsce od lat siedemdziesiątych ruch rekolekcyjny, którego celem jest pomoc małżeństwom z trudnościami. „Spotkania małżeńskie” są międzynarodowym stowarzyszeniem wiernych, zatwierdzonym dekretem Papieskiej Rady ds. Świeckich z 15 sierpnia 2005 r. Podstawową formą pracy są weekendowe rekolekcje zamknięte, prowadzone przez kapłana i trzy odpowiednio przygotowane pary małżeńskie. W trakcie spotkań jego uczestnicy nie wypowiadają się na forum, a tylko wysłuchują

ją rekolekcji i prowadzą dialog we dwoje według ustalonych etapów. Dialog ten prowadzi do głębszego wzajemnego poznania i zrozumienia oraz wzrostu zaufania. Program pozwala każdej parze spojrzeć na własne życie w duchu miłości, oparty jest na nowoczesnej wiedzy z zakresu psychologii komunikacji i teologii.

Pobyty w ośrodku, niczym u Pana Boga za piecem, był czasem wyciszenia i refleksji, którego tak nam brakowało. Wszyscy uczestnicy zyskali nowe, wartościowe doświadczenie, dzięki któremu łatwiej dochodzą do porozumienia. Dzięki udziałowi w rekolekcjach w naszym domu zapanowała ciepła atmosfera, nauczyliśmy się dialogu i spokojnego rozwiązywania problemów. Zachęcam wszystkie małżeństwa, które pragną w sposób wyjątkowy poprawić swoje relacje rodzinne do udziału w spotkaniach.

*Adam Chmielewski  
adamchm@wp.pl*

Informacji udzielają i zgłoszenia przyjmują:  
Iwona i Krzysztof Dolewa,  
ul. Spacerowa 10, 83-033 Sobowidz  
tel. 0-58 683-80-01, e-mail: ikdolewa@wp.pl

Zapraszam także do odwiedzenia strony ośrodka:  
[www.spotkmalgdynia.webpark.pl](http://www.spotkmalgdynia.webpark.pl)

# "STWORZENIE"

## miłość jest wybieraniem

miłość jest wybieraniem  
 między moją zachętą a twoim zniechęceniem  
 między moim na wierzchu a twoim milczeniem  
 między wiarą w możliwe a możliwością dotknięcia  
 tego co przychodzi łączyć różności  
 dwa odmienne pejzaże wzruszeń  
 jednym spojrzeniem w tę samą stronę  
 ciągłym nawykiem zapominania o sobie



## wierzę

wierzę  
 w nadzieję naszych drobnych upadków  
 w powolne dorastanie dobrych uczuć  
 w ciepłe spojrzenie zatroskanych oczu

wierzę  
 w tych co im się już udało  
 przyłgnąć do okien Bożej mądrości  
 zajrzeć do środka rajy  
 i dotknąć wiary w człowieka



## wybudzenie

dzisiaj śmierć zajrzała mi w oczy  
 pogroziła mi palcem  
 spraw nie załatwionych  
 zatroskanych minut  
 wykreślonych wierszy

w białej poświacie  
 zakrzywionym uśmiechem  
 pod powiekami przechodzonych lat  
 zagnieździła się pani ucieczek  
 zakrytych postanowień poprawy

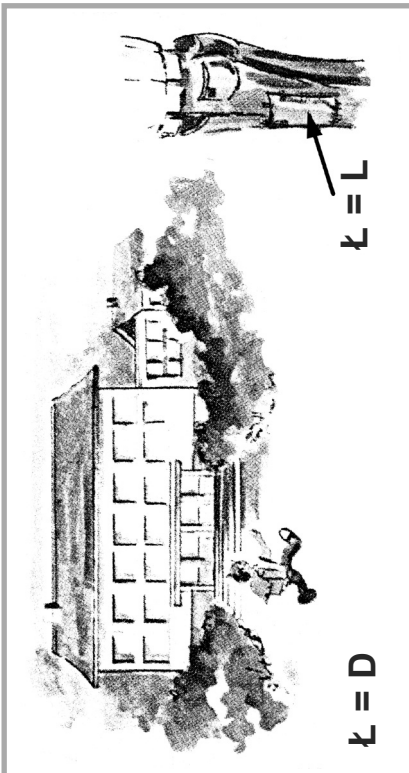
przygnieciony do ściany zwątpienia  
 kilka minut przed czasem uciekłem  
 światłem wiary w rzeczy najświętsze  
 dobro którego miarą są przyjaciele w nagłej potrzebie  
 prawda która wytrwa do końca i zawsze prawdziwa

wybudzony z nagłej i niespodziewanej chwili  
 wtuliłem się przedświt cichego łona  
 wreszcie zasnąłem w porcie moich marzeń

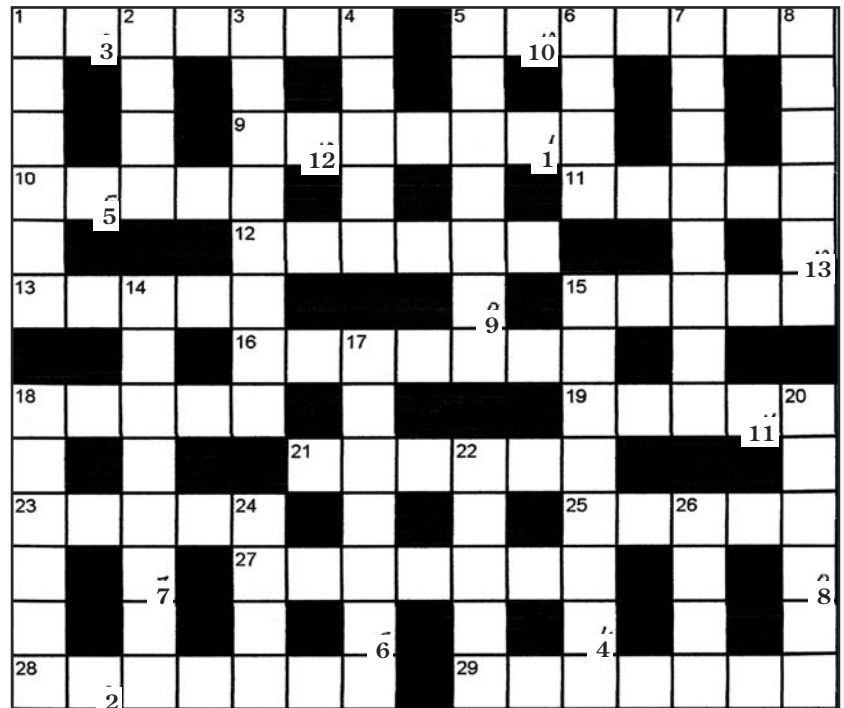
*wiersze i zdjęcia kazimierza sakowicza*

Każdy może „stwarzać”, dlatego serdecznie zapraszamy wszystkich „stworców” do współpracy. Oczekujemy na ciekawe zdjęcia i dobre wiersze. [kazek821@wp.pl](mailto:kazek821@wp.pl)

## krzyżówka nr 12



„BARYT”  
REBUS. Rozwiązanie dwuwyrazowe  
o początkowych literach: S. L.



## Rozwiązanie krzyżówki 11 z nr 27:

hasło: LATO NAD MORZEM

**Poziomo:** parkan, amator, drops, zbiornik, szton, skalar, stalka, ruszt, sufragan, imbir, diakon, Anzelm.

**Pionowo:** apart, kusznik, nacios, latria, komisarz, Odys, zatrucie, karnisz, liryka, angina, soból, tura.

## Rozwiązanie rebusu:

DZIKA PLAŻA (dzida, plama)

## Prawidłowe rozwiązanie nadesłały panie:

Inge Czarniak  
Elżbieta Wiącek  
Danuta Świtalska

Nagrodę wylosowała pani Inge Czarniak.  
**Gratulujemy!**

Rozwiązanie krzyżówki i rebusu z nr 28 *Głosu Brata* prosimy składać w kiosku parafialnym lub wrzucić do skrzynki na drzwiach wejściowych do plebanii w terminie jednego miesiąca od ukazania się tego numeru.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie, wylosujemy nagrodę. W przypadku dzieci wystarczy podać rozwiązanie rebusu, za które każde dziecko otrzyma nagrodę.

*Życzymy powodzenia!*

## Poziomo:

- 1) ośrodek kultu religijnego w Grecji.
- 5) ptak rybożerny ze skórzastym workiem.
- 9) w czasie I wojny światowej: koalicja dwudziestu pięciu państw walczących przeciw państwom centralnym.
- 10) prymitywny smyczkowy instrument muzyczny, popularny u Arabów (anagram wyrazu BABER).
- 11) zespół wyższych oficerów dowodzący wojskami.
- 12) postać aniołka w sztuce religijnej.
- 13) ptak z rzędu dzięciołowatych, o bardzo dużym dziobie (żyje w dziuplach w tropikalnych lasach Ameryki Płd. i Środk.).
- 15) kardynał i prymas Polski.
- 16) linia na mapie łącząca punkty o jednokowym ciśnieniu atmosferycznym.
- 18) dawny sprzęt do prania lub owoc tarniny.
- 19) rodzaj ewolucji narciarskiej.
- 21) dwa początkowe słowa (po łacinie) dziękczynnego hymnu katolickiego (Ciebie, Boże...).
- 23) jeden ze stanów USA.
- 25) odwzajemnienie złem za złe; zemsta.
- 27) piąta, najmłodsza epoka trzeciorzędu.
- 28) człowiek bezkrytycznie oddany jakiejś idei, nietolerancyjny względem innych.
- 29) wodospad w Ameryce Północnej.

## Pionowo:

- 1) telefoniczny, rentgenowski, słuchowy.
- 2) czworokąt o równych bokach.
- 3) dom w obrębie zabudowań kościelnych.
- 4) gra polegająca na losowaniu numerów i zakrywaniu odpowiadających im pól na specjalnych kartonach.
- 5) zwierzę drapieżne, lampart.
- 6) najstarsza epoka jury.
- 7) sprawdzanie, nadzór.
- 8) tworzywo przypominające pod względem twardości diament (anagram wyrazu DROBIN).
- 14) kolor intensywnie czerwony, ryba morska czerwono ubarwiona lub rasa kur.
- 15) ład, porządek lub instrument muzyczny.
- 17) pomnik w postaci czworobocznego słupa.
- 18) duma, zadowolenie z odniesionego zwycięstwa.
- 20) niewielka budowla ogrodowa.
- 22) epoka paleogenu (wyraz można ułożyć z liter: C E E N O).
- 24) przełożony klasztoru męskiego.
- 26) roślina pastewna z rodziny motylkowatych.

**Uwaga:** Litery z pól ponumerowanych dodatkowo od 1 do 13 utworzą trzywyrazowe hasło, które wystarczy podać jako rozwiązanie krzyżówki.

Opracował: BARYT.

## MSZE ŚWIĘTE

**niedziele i święta:** 6.30, 8.00, 9.30 (młodzież),  
11.00 (dzieci), 12.00 (przedszkolaki), 13.00 (suma),  
18.00, 20.00

**dni powszednie:** 6.30, 7.00, 7.30, 18.00

**święta "zniesione":** 6.30, 7.00, 7.30, 9.00, 17.00, 18.00

**Msza św. zbiorowa za zmarłych**

drugi czwartek miesiąca godz. 8.00

## Biuro parafialne:

poniedziałek – godz. 16.00 -18.00

środa – godz. 16.00 -18.00 (sprawy małżeńskie)

piątek – godz. 16.00 -18.00

## Biblioteka parafialna im. ks. Jerzego Popiełuszki:

niedziela – godz. 10.30 -12.30

środa – godz. 16.00 -18.00

## WŁĄCZENI DO WSPÓLNOTY PRZEZ CHRZEST ŚWIĘTY:



Piotr Józef Grunwald	24.06.2006 r.
Igor Michalski	9.07.2006 r.
Nikola Julia Szegłowska	9.07.2006 r.
Alicja Reszczyńska	9.07.2006 r.
Piotr Dawid Czekaj	9.07.2006 r.
Weronika Maria Bąk	23.07.2006 r.
Klaudia Aleksandra Marczevska	23.07.2006 r.
Kacper Jerzy Kilanowski	23.07.2006 r.
Adam Dominik Kaleta	23.07.2006 r.
Ida Kania	23.07.2006 r.
Malwina Maria Olszewska	30.07.2006 r.
Wiktoria Butkiewicz	29.07.2006 r.
Antoni Michał Andrejuk	3.08.2006 r.
Karolina Magdalena Fiuczek	3.08.2006 r.
Nadia Zofia Konieczna	13.08.2006 r.
Ignacy Błażej Suprynowicz	13.08.2006 r.
Aleksandra Bojko	13.08.2006 r.
Wiktor Tomasz Goncerzewicz	13.08.2006 r.
Maxime Piegza	15.08.2006 r.
Zuzanna Aleksandra Być	20.08.2006 r.
Tomasz Świsłocki	20.08.2006 r.
Dawid Mikołaj Karasiński	20.08.2006 r.
Nikola Rendaszka	20.08.2006 r.
Amelia Adamczyk	20.08.2006 r.
Michał Ignacy Mudent	26.08.2006 r.
Magdalena Katarzyna Sondej	3.09.2006 r.
Zofia Katarzyna Pettke	10.09.2006 r.
Marcin Zbigniew Matyas	10.09.2006 r.
Piotr Karol Wojciechowski	10.09.2006 r.
Klaudia Mailan Nguyen	16.09.2006 r.

## POWOŁANI DO WIECZNOŚCI:



- Ś.p. Genowefa Bronisława Stankiewicz, lat 99, zm. 24.06.2006 r.  
 Ś.p. Janusz Henryk Łukaszczyk, lat 54, zm. 29.06.2006 r.  
 Ś.p. Kazimiera Cuper, lat 84, zm. 2.07.2006 r.  
 Ś.p. Marian Strzałek, lat 78, zm. 2.07.2006 r.  
 Ś.p. Jan Bożek, lat 73, zm. 8.07.2006 r.  
 Ś.p. Zygmunt Sarnowski, lat 76, zm. 9.07.2006 r.  
 Ś.p. Franciszka Olech, lat 97, zm. 10.07.2006 r.  
 Ś.p. Janina Tęcza, lat 80, zm. 10.07.2006 r.  
 Ś.p. Danuta Dorota Cybulska, lat 38, zm. 25.07.2006 r.  
 Ś.p. Sergiusz Stefan Szytko, lat 71, zm. 28.07.2006 r.  
 Ś.p. Andrzej Sobaszekiewicz, lat 65, zm. 1.08.2006 r.  
 Ś.p. Stanisław Władysław Raniszewski, lat 72, zm. 2.08.2006 r.  
 Ś.p. Helena Żakiewicz, lat 81, zm. 10.08.2006 r.  
 Ś.p. Henryk Pfeiffer, lat 76, zm. 12.08.2006 r.  
 Ś.p. Leokadia Michałowska, 71, zm. 14.08.2006 r.  
 Ś.p. Leokadia Płocharska, lat 72, zm. 18.08.2006 r.  
 Ś.p. Edward Dębski, lat 79, zm. 20.08.2006 r.  
 Ś.p. Grażyna Łazarewicz-Zalewska, lat 61, zm. 20.08.2006 r.  
 Ś.p. Scholastyka Osiecka, lat 59, zm. 20.08.2006 r.  
 Ś.p. Józef Mliczewski, lat 86, zm. 21.08.2006 r.  
 Ś.p. Franciszka Ciemniak, lat 92, zm. 22.08.2006 r.  
 Ś.p. Wanda Marianna Chojcka, lat 75, zm. 30.08.2006 r.  
 Ś.p. Józef Palejczuk, lat 84, zm. 6.09.2006 r.  
 Ś.p. Władysław Osiniak, lat 61, zm. 11.09.2006 r.  
 Ś.p. Michał Śmiałek, lat 72, zm. 12.09.2006 r.  
 Ś.p. Erna Szweda, lat 77, zm. 12.09.2006 r.  
 Ś.p. Jadwiga Maria Lewicka, lat 85, zm. 18.09.2006 r.

*Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.*

## PRZYJĘLI SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA:

Piotr Stefański i Emilia Anna Wiśniewska	1.07.2006 r.
Piotr Dariusz Dąbrowski i Beata Urszula Baczevska	15.07.2006 r.
Michał Kajfasz i Anna Maria Staszek	15.07.2006 r.
Marcin Radosław Czarnecki i Agnieszka Kowalewska	22.07.2006 r.
Robert Stanisław Butkiewicz i Dorota Dobrenko	29.07.2006 r.
Cyril Gerard Gardiol i Agnieszka Anna Żak	4.08.2006 r.
Krzysztof Stępień i Ewelina Ewa Falk	12.08.2006 r.
Leszek Budziński i Marzena Iwona Kaźmierczak	25.08.2006 r.
Krzysztof Maciej Świetlik i Magdalena Katarzyna Cejko	26.08.2006 r.
Nam Thang Nguyen i Anna Hryciuk	16.09.2006 r.
Thomas Mark Blasko i Barbara Hryciuk	16.09.2006 r.



„Głos Brata” – pismo wydawane przez Parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta  
 adres redakcji: 80-395 Gdańsk, ul. Olsztyńska 2, [www.bratalbert.com.pl](http://www.bratalbert.com.pl), e-mail:  
[albert@diecezja.gda.pl](mailto:albert@diecezja.gda.pl)

Opiekun redakcji – ks. Tadeusz Polak. Redaguje zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Listy do redakcji prosimy składać w punkcie sprzedaży prasy katolickiej przy kościele lub w kancelarii parafialnej. Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Teresa Sowińska. Korekta: Dariusz Waśniewski.

Zdjęcia: Mirosław Jaśkowiak, Wiesław Bączalski, s. Bernarda, ks. Janusz Majkowski, ks. Tadeusz Polak, ks. Piotr Sasin (administrator parafialnej strony internetowej), archiwum. Okładka i ilustracje: Andrzej Sowiński.



**POŚWIĘCENIE TORNISTRÓW PIERWSZOKLASISTÓW**



**GŁOS BRATA W BRAZYLII**



